Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI Kraków, sobota, 25 lutego 1939 Nr 56

Adam Romer

Wizyta hr. Ciano w Polsce

W sobotę przyjeżdża do Polski włoski minister spraw zagran. hr. Ciano. Całe społeczeństwo wita go radośnie. Wszyscy poczuwamy się do odwiecznych więzów kulturalnych i uczuciowych, łączących Polskę i Włochy. A w Polsce, a w Krakowie w szczególności, wpływy włoskiej sztuki są zbyt wymowne, by nie świadczyły głośno o wiekowym powinowactwie naszych dwóch narodów. Jesteśmy nierozerwalnie związani z cywilizacją łacińską. I Polska i Włochy przywiązane są wiernie do Kościoła, którego najwyższa władza na ziemi znajduje się na ziemi włoskiej, w samym sercu włoskiego Rzymu. Hr. Ciano reprezentuje reżim, który może się podobać, lub nie podobać, ale który ma tę zasługę, że, po pokonaniu we Włoszech anarchii lewicowej, doprowadził do pojednania pomiędzy Kościołem a państwem włoskim w słynnych układach laterańskich...

Hr. Ciano reprezentuje naród, którego synowie krew przelewali za sprawę polską,

tak, jak Polacy swoją przelewali za sprawę włoską; reprezentuje on mocarstwo, w którego parlamencie, dzięki inicjatywie senatora Montreso, już w 1915, uchwalono wniosek, wyrażający wiarę w zmartwychwstanie Polski. Hr. Ciano przybywa do nas w imieniu rządu, który nie tylko pragnie zacieśnienia przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską a Włochami, lecz który dał nam niejeden dowód daleko idącej solidarności interesów w Europie środkowej, szczególnie w dorzeczu Dunaju.

Przyjaźń nasza z Włochami jest całkowicie niezależna od „osi". Włochy respektują w całej pełni sojusz, łączący nas z Francją.

Możemy jedynie ubolewać nad fatalnym stanem stosunków francusko-włoskich w obecnej chwili,

ale, nie proszeni o nasze zdanie, możemy mu się jedynie przypatrywać. Oczywiście likwidacja tego ujemnego stanu rzeczy bez uszczerbku dla prestiżu Francji i Włoch, byłaby u nas szczególnie powitaną z najdalej idącą ulgą. Niepodobna sobie wyobrażać zbrojnego konfliktu pomiędzy „siostrami łacińskimi", tak blisko dawniej sprzymierzonymi, zwłaszcza wobec braku jakichkolwiek szans — osiągnięcia celu drogą pokonania drugiej strony.

Jak ongiś uznając króla włoskiego jako cesarza Abisynii, tak i dziś

Polska, uznając rząd generała Franco, uczyniła tym samym gest przyjazny wobec Włoch;

oznacza on m. in. uznanie solidarności Włoch i Polski w przeciwstawianiu się intrygom czerwonej Moskwy. Oczywiście pragniemy Hiszpanii całkowicie niezależnej i w jej poprawiających się nareszcie stosunkach z Francją widzimy najlepsze zaprzeczenie przesadnych alarmów, rozsiewanych w związku z obecnością w Hiszpanii włoskiego korpusu ochotniczego. Największe alarmy rozsiewają te same ciemne siły międzynarodówkowe, które wspomagały tak długo czerwonych i które marzą o sprowokowaniu powszechnej wojny „ideologicznej", mającej dać upust ich żądzy zemsty i odwetu. Niestety Francja, zrozumiawszy nareszcie konieczność uznania hiszpańskiego rządu narodowego, nie zdobyła się z miejsca na szeroki gest, utrudniając rokowania nie tylko żądaniem amnestii dla krwią ociekających zbrodniarzy, lecz również dążeniem do zatrzymania części złota hiszpańskiego (z racji utrzymywania uchodźców) i odmową wypuszczenia na wolność tylu ofiar terroru czerwonego, wywiezionych przez ich oprawców do Francji i tam internowanych w charakterze „zakładników". Te koncesje na rzecz lewicy francuskiej są niestety wodą na młyn wrogich Francji publicystów włoskich. Rozumieją to doskonale w Anglii, ubolewając nad niewykorzystaniem przez Francję okazji do zbliżenia z Włochami poprzez Hiszpanię; i my nad tym ubolewamy, orientując się aż nadto dobrze w motywach winnych tu intryg masońskich.

Najwięcej wspólnych interesów z Włochami mamy oczywiście w dorzeczu Dunaju; chodzi tam przede wszystkim o przywrócenie równowagi i normalizację stosunków; traktaty zawiodły, a sytuacja, wytworzona przez Monachium i Wiedeń wywołała poczucie nowego prowizorium.

Dyplomacja włoska, starając się o doprowadzenie do ugody pomiędzy Jugosławią i Rumunią a Węgrami,

działała ściśle po myśli analogicznych wytycznych polskich. Prasa włoska w sprawie Rusi Zakarpackiej solidaryzowała się ze stanowiskiem polskim. Zażegnane obecnie przesilenie na Węgrzech i reakcja tamtejsza przeciwko obcej ingerencji w sprawie mniejszościowej stanowią ciekawe tło wymownego (a odwzajemnionego) apelu hr. Teleki do Mussoliniego o pogłębienie węgiersko-włoskiej solidarności. Nie potrzeba tu stawiać kropek nad „i", nie chcąc znowu zbytecznym hałasem spowodować oskarżania nas o tworzenie „bloków". Wystarczy uprzytomnić sobie bieg geograficzny łączności pomiędzy Warszawą a Rzymem.

Węgierska partia narodowo-socjalistyczna rozwiązana

Budapeszt, 24. II. (PAT). Węgierska partia narodowo-socjalistyczna, której przywódcą jest przebywający obecnie w więzieniu mjr. Szalasy, została dziś rozwiązana.

Jak wiadomo, na czele partii stał ostatnio Hubay. Dziś w godzinach rannych lokale partii zarówno w Budapeszcie, jak i na prowincji, zostały obstawione silnymi oddziałami policji. Po przeprowadzeniu rewizji archiwa partyjne przewieziono do prokuratury, a lokale opieczętowano. Jak słychać, liczni narodowi socjaliści, szczególnie pełniący w partii funkcje kierownicze, zostaną umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Należy podkreślić, że od czasu, gdy najważniejsze reformy, głoszone przez narodowych socjalistów, m. in. kwestia żydowska i reforma rolna, weszły przynajmniej w głównych zarysach w stadium realizacji na drodze parlamentarnej, partia narodowo-socjalistyczna straciła wielu zwolenników, szczególnie spośród inteligencji. Z chwilą zamknięcia na okres 3-ch miesięcy organu partii narodowo-socjalistycznej „Magyar Sag", odebrano partii możliwość szerzenia propagandy, co niemal do zera zredukowało jej aktywność.

Bezpośrednią przyczyną rozwiązania partii jest wynik śledztwa w sprawie zamachu bombowego przed synagogą w Budapeszcie w ubiegłym miesiącu. Śledztwo wykazało bowiem, że

zamach zorganizowany był przez członka partii narodowo - socjalistycznej Jokodvu, należącego równocześnie do rządowej partii

a wykonany był przez młodych narodowych socjalistów. W tutejszych kołach politycznych podkreślają, że rozwiązanie partii narodowo-socjalistycznej w pierwszych dniach urzędowania premiera Teleki'ego również z uwagi na obecną międzynarodową sytuację polityczną ma doniosłe znaczenie. Należy podkreślić, że poseł Rajniss, jeden z twórców ruchu narodowo-socjalistycznego na Węgrzech, wstąpił przed kilku dniami do stronnictwa rządowego. Zwracają również uwagę, iż narodowi socjaliści po rozwiązaniu partii nie będą mogli kandydować w najbliższych wyborach do parlamentu.

Węgry podpisały pakt „antykominternowski"

Budapeszt, 24. II. (PAT). Dziś o godz. 11-ej w ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiło uroczyste podpisanie protokółu o przystąpieniu Węgier do paktu antykominternowskiego. Protokół podpisali: węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky, poseł niemiecki von Erdmannsdorff, poseł japoński Matsumiya i włoski charge d'affaires Fermentini.

Mandżukuo także...

Tokio, 24. II. (PAT). Dziś rano podpisany został w Hsinking protokół o przystąpieniu Mandżukuo do paktu antykominternowskiego. Protokół podpisali przedstawiciele Niemiec, Włoch, Japonii i Mandżukuo.

„WYKOŃCZENIE" RAUSCHNINGA

Gdańsk, 24. II. (PAT). „Der Danziger Vorposten" donosi, że b. prezydent senatu gdańskiego dr Rauschning pozbawiony został członkostwa Akademii Niemieckiej w Monachium.

Meksyk nie pertraktuje z Niemcami

Meksyk, 24. II. (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych Daniels oświadczył, iż rząd meksykański odrzucił ofertę nabycia 17 samolotów niemieckich w zamian za naftę meksykańską. Jeden z przedstawicieli rządu meksykańskiego zakomunikował dziennikarzom, iż Meksyk nie zamierzał nigdy dokonywać podobnych transakcyj. Dotychczas Meksyk nabywał samoloty w Kanadzie i z dostaw tych jest zupełnie zadowolony.

———:oOo:———

Mowa Chamberlaina — ostrzeżeniem

Solidarność francusko-brytyjska nie potrzebuje potwierdzeń — mówi Halifax

Londyn, 24. II. (PAT). W Izbie Lordów odbyła się debata, podczas której poruszono zagadnienie stosunków angielsko-francuskich, przy czym minister spraw zagranicznych **lord Halifax złożył w imieniu rządu doniosłą deklarację.**

Debatę rozpoczął lord Addison z Labour Party, który oświadczył, iż byłoby pożądanym, aby minister spraw zagranicznych udzielił bardziej szczegółowej interpretacji oświadczenia Chamberlaina co do stosunków angielsko-francuskich, które było powitane z zadowoleniem przez wszystkie stronnictwa. Wystąpienie Addisona poparł lord Crewe.

Lord Halifax, zabierając głos w imieniu rządu, m. in. oświadczył, **iż błędem byłoby przypuszczenie, że premier wygłaszając swą deklarację o solidarności z Francją, miał na myśli jakiekolwiek zastrzeżenia. Deklaracja ta była jasna i niedwuznaczna. O ile mi wolno — powiedział Halifax — w celu wytłumaczenia sensu tego oświadczenia użyć prostej przenośni, mógłbym powiedzieć, iż przypominało ono te znaki ostrzegawcze, które widzimy na drogach w pobliżu wielu niebezpiecznych miejsc.**

„Stop — Uwaga na pociąg“

Celem tej deklaracji było udzielenie takiego właśnie ostrzeżenia — powiedział Halifax.

Pomiędzy W. Brytanią a Francją nie ma żadnych różnic i nie jest potrzebne jakiekolwiek ustne potwierdzenie solidarności obu krajów. Jedynie wskutek nieodpowiadającego rzeczywistego przedstawienia stosunków francusko-angielskich w pewnych kołach,

W. Brytania była zmuszona do wyrażenia w bardziej stanowczej i niedwuznacznej formie tego, co od dawna uznane jest za prawdę i przyjęte przez oba narody.

Co się tyczy różnic, istniejących między Włochami a Francją, to pod pewnym względem nie **dotyczą one bezpośrednio W. Brytanii,** ale z drugiej strony właśnie ze względu na stosunki, łączące ją z Francją,

nie są dla W. Brytanii obojętne.

Jesteśmy radzi — mówił dalej Halifax — iż poprawiły się nasze stosunki z Włochami i pragniemy, by były one oparte na jak największej serdeczności. Podkreślić jednak mogę — dodał Halifax — że ani rząd francuski, ani też włoski nie dały do poznania, że pragną, aby strona trzecia podjęła mediację i przeto niczego podobnego nie należy oczekiwać. **Dotychczas rząd włoski formalnie nie wskazał, jakiego rodzaju różnice istnieją między nim a Francją.**

Stanowisko W. Brytanii jest często **fałszywie** przedstawiane za granicą. Zbrojenia W. Brytanii, jak można było czytać w niektórych organach zagranicznych, miały na celu nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa, lecz również były dokonywane w celach wojny prewencyjnej.

Istnieją za granicą również **pewne osoby, ulegające odwrotnej omyłce.** Interpretują one brytyjską wolę utrzymania pokoju jako dowód słabości, tchórzostwa, lub kraju stanowczości. **Pragnę** oświadczyć — powiedział Halifax — **że pierwszy pogląd jest równie nieuzasadniony, jak drugi całkowicie fałszywy.**

Ani przed siłą, ani przed szantażem

Francja nie ustąpi

Paryż, 24. II. (P) Na bankiecie wydanym przez ambasadora St. Zjednoczonych z okazji 207 rocznicy urodzin Waszyngtona, prem. Daladier oświadczył m. in., iż...

„Francja nigdy nie ustąpi ani przed groźbą użycia siły, ani przed podstępnym szantażem. Jesteśmy zdecydowani bronić integralności naszego terytorium wszystkimi siłami, gotowi jesteśmy stawić czoło wszystkim groźbom“.

Przemówienie szefa rządu posiada tym większą aktualność, że jednocześnie stale nadchodzą nowe wiadomości o dalszej koncentracji włoskich sił zbrojnych w Libii i na pograniczu Tunisu. Pociągnięcia te prasa tutejsza kwalifikuje właśnie jako „politykę zastraszenia“.

Rozejm przed uznaniem gen. Franco

Londyn, 24. II. (PAT). **Dzienniki londyńskie donoszą, że rządy brytyjski i francuski podjęły ostatnią próbę zakończenia wojny hiszpańskiej przez rozejm, jeszcze przed dyplomatycznym uznaniem gen. Franco.** Obydwa te rządy otrzymały od gen. Franco sugestie, że, o ile **republikańskie siły wojskowe szybko poddadzą się, to gen. Franco skłonny będzie okazać daleko więcej łagodności wobec swoich politycznych przeciwników i wobec więźniów politycznych.** Sugestie gen. Franco zostały wczoraj przez lorda Halifaxa zakomunikowane ambasadorowi rządu republikańskiego Azcarato. **Gen. Franco domaga się, aby poddanie nastąpiło bez stawiania jakichkolwiek warunków.** Ten rozwój wypadków przedłuży o dwa lub trzy dni formalne dyplomatyczne uznanie rządu gen. Franco, które wobec tego nastąpi w poniedziałek lub we wtorek.

Min. del Vayo zaginął, czy dostał się do niewoli

Paryż, 24. II. Panuje tutaj zaniepokojenie o los hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych rządu czerwonego, del Vayo.

Min. del Vayo wiózł do premiera Negrina ultimatum prezyd. Azany, żądające zaprzestania wojny domowej w Hiszpanii. Data i godzina startu samolotu ministra była trzymana w najściślejszej tajemnicy.

Samolot wystartował z Tuluzy, jednakże nie wylądował na żadnym z lotnisk czerwonej Hiszpanii. Francuskie radiostacje przejęły natomiast radiowe zapytanie Walencji i Madrytu, gdzie znajduje się minister del Vayo. Zachodzi przypuszczenie, że samolot został bądź zestrzelony, bądź zmuszony do lądowania na terytorium Hiszpanii narodowej.

Misja Berarda na szczęśliwej drodze

Burgos, 24. II. (PAT). Senator Berard wraz ze swymi wpsółpracownikami opuścił gabinet ministra gen. Jordany o godz. 22 m. 45. Rozmowa rozpoczęła się o godz. 21-ej. Przedstawicielom prasy sen. Berard oświadczył, co następuje: **Długa rozmowa była bardzo interesująca, jak tego oczekiwaliśmy, ale nie została zakończona. O godz. 10 rano będę miał nową rozmowę z ministrem Jordaną. Będzie ona prawdopodobnie ostatnia.**

Rząd gen. Franco ogłosił komunikat pierwszy na temat rozmów francusko-hiszpańskich, który głosi, **że sen. Berard konferował z min. Jordaną, podejmując rozmowy, rozpoczęte w poniedziałek, a przerwane na skutek podróży min. Jordany do Bercelony i Tarragony.**

Jak zaznacza korespondent Havasa, lakoniczność komunikatu i milczenie uczestników rozmów w Burgos pozwalają jedynie na zbieranie wrażeń, **które jednak są bardzo korzystne. Zdaniem korespondenta, teren został szczęśliwie oczyszczony, a zapowiedziana na rano nowa rozmowa zdecydowana została dlatego, że pewne kwestie wymagają rozszerzenia dyskusji. Sen. Berard uchylił się od udzielenia odpowiedzi na szereg pytań dziennikarzy.**

Tragiczny skok

Zurych, 24. II. (PAT). Na skoczni narciarskiej w Pontresina doznali nieszczęśliwego wypadku dwaj skoczkowie szwajcarscy, bracia Fritz i Christian Kaufmann. Christian ruszył z rozbiegu wspomnianej skoczni zbyt wcześnie za Fritzem i obaj skoczkowie wpadli na siebie przy odbiciu się z progu skoczni. Obaj skoczkowie upadli tak nieszczęśliwie, że Fritz doznał złamania żebra, łopatki oraz wstrząsu mózgu, a Christian — złamania lewego ramienia.

Nowa misja płk. Koca

Warszawa, 24. II. (tel). Obiegają tu pogłoski, że pułk. Adam Koc ma w niedługim czasie wyjechać do Anglii, a następnie do Stanów Zjednoczonych. Powyższe podróże pułk. Koca związane są — według tych pogłosek — z misją, jaką otrzymał on od czynników miarodajnych, zbadania możliwości kredytowych na powyższych rynkach zagranicznych.

LINIA LOTNICZA WARSZAWA—BAGDAD.

Warszawa, 24. II. (PAT). W dniu 1 marca nastąpi w Bejrucie uroczystość otwarcia nowego odcinka P. L. L. Lot między Lyddą w Palestynie a Bejrutem. Linia ta jest dalszym odcinkiem projektowanej linii Warszawa—Bagdad.

Kronika telegraficzna

CITTA DEL VATICANO — Dziś o godz. 10 zebrała się kongregacja ogólna kardynałów, która trwała około pół godziny. Wzięło w niej udział 50 kardynałów.

MIAMI — Krążownik „Houston“, na którego pokładzie znajduje się prezydent Roosevelt, przybył do portu Charlotte na wyspach Dziewiczych. Jest to prawdopodobnie ostatni etap obecnej podróży prezydenta.

WARSZAWA — Narodowy rząd Hiszpanii udzielił p. M. Szumlakowskiemu, dotychczasowemu agentowi dyplomatycznemu w Burgos, agrement w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Hiszpanii.

SAN FRANCISCO — Olbrzymi wodnopłatowiec, mogący zabrać 74 pasażerów, wodował dzisiaj po południu tutaj, przeleciawszy 2.400 mil w ciągu 15 godzin 50 minut.

LONDYN — Korespondent Reutera donosi z Karaszi (Indie): Dziś rano nastąpił niezwykły wypadek zderzenia się w dżungli, w odległości 70 klm. na północ od Karaszi, dwóch samolotów, należących do „Indian National Airways“. Dwóch pilotów-Hindusów oraz jeden pasażer, obywatel St. Zjednoczonych, zginęło.

Moda na telegramy

Gen. Franco i Hitler także wymienili telegramy

Berlin, 24. II. (PAT). Gen. Franco i kanclerz Hitler wymienili depesze z okazji przeglądu wojsk, dokonanego przez gen. Franco w Barcelonie. W depeszy gen. Franco jest mowa o ochotnikach niemieckich, którzy maszerowali podczas rewii. Kanclerz Hitler odpowiedział depeszą treści następującej: **„Niemcy i armia niemiecka są szczęśliwe, iż ochotnicy niemieccy mogli walczyć w pańskiej sławnej armii obok towarzyszy włoskich, przyczyniając się do wyzwolenia kraju i odbudowy Hiszpanii narodowej“.**

—ooo—

Niemcy fortyfikują granicę polską?

Od Bałtyku do Raciborza pas betonu i stali

Londyn, 24. II. (P). „Daily Express“ powołując się na berlińskiego korespondenta donosi, iż **100.000 niemieckich robotników, inżynierów i ekspertów pracuje obecnie nad konstrukcją linii fortyfikacji wzdłuż granicy niemiecko-polskiej. Nowa linia, odpowiednik żelazo-betonowej linii Zygfryda, ciągnącej się na zachodzie wzdłuż granicy belgijskiej i francuskiej, biec będzie od Bałtyku na północy do Raciborza na południu. Wielkie okręgi we wschodnich Niemczech, gdzie prowadzone są prace nad fortyfikacjami, zamknięte zostały dla publiczności i oficerów cudzoziemskich.**

Przedsiębiorstwa państwowe i monopole stale zawodzą

Warszawa, 24. II. (Tel.). Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym Sejmu obradowano nad preliminarzem budżetu min. Skarbu. Sprawozdawca pos. Sikorski na wstępie zaznaczył, że **daniny publiczne stanowią wraz z wpływami monopolów kościec budżetu państwowego. Majątek państwowy tylko w minimalnym stopniu przyczynia się do pokrycia wydatków państw.** W komisji budżet. przeważała opinia, że budżet konsumcyjny powinien ulec ograniczeniu na rzecz budżetu inwestycyjnego, wszyscy jednak niemal sprawozdawcy stawali jakby w obronie strony wydatkowej danego resortu. Możliwości dalszej rozbudowy wpływów z danin publicznych są dwie: **zwiększenie wpływów przy niezmienionych podstawach prawnych dzięki ożywieniu gospodarczemu oraz wprowadzenie nowych opłat i podatków.** Jeżeli chodzi o wprowadzenie nowych podatków i opłat, to sądzę, że

jesteśmy już zbliżeni do górnej granicy obciążeń.

Należy wziąć pod uwagę nie samą cyfrę podatku i dochodu społecznego w ocenie tego zagadnienia, **lecz wchodzą tu w grę jeszcze dalsze momenty, a mianowicie podatki i opłaty stemplowe samorządów, a przemysł i handel ma jeszcze do czynienia z szeroką aparaturą interwencyjną, stojącą poza administracją państwową.**

Monopole zawiodły

W Polsce olbrzymie warstwy ludności, szczególnie wiejskiej, stoją poniżej **minimalnej normy dochodu, która zezwala na pociągnięcie obywatela do świadczeń publicznych.** Tymczasem zapotrzebowanie nasze na wpływy publiczne jest ogromne. **Stworzyliśmy aparat administracyjny w okresie wzrastającego na całym świecie interwencjonizmu, proporcjonalny nie tyle do siły płatniczej obywatela, jak raczej do różnych, nieraz wybujałych życzeń.**

Budżet na r. 1939-40 przewiduje dochody zwyczajne i nadzwyczajne, łącznie na 2.523,173.795 zł. poza tą kwotą stoją różne fundusze i przedsiębiorstwa, które bądź to tylko przelewem, lub deficytem wchodzą do budżetu, bądź też zupełnie o budżet państwowy nie zaczepiają. Wpływy z trzech głównych źródeł przedstawiają się w ten sposób: administracja daje 1.693,100.345 zł. monopole 725,016.700 złotych przedsiębiorstwa, i zakłady 105,056.750 zł. **Wpływy z majątku państwowego, w szczególności z przedsiębiorstw państwowych, w bieżącym roku budżetowym zawiodły.** W rezultacie też obniżono pozycję tę w preliminarzu ze 137 do 105 milionów złotych.

Przedsiębiorstwa państwowe nie wpłacają nic do Skarbu

Niektóre przedsiębiorstwa, jak koleje i inne ponoszą niewątpliwie różne potrzebne i niepotrzebne serwituty, jednakże również niewątpliwy jest fakt, **że większość przedsiębiorstw nie ponosi żadnych podatków i świadczeń, a korzysta z różnorodnych przywilejów niedostępnych dla prywatnych przedsiębiorstw. Stan majątku państwowego stale się podnosi. — Tymczasem olbrzymie przedsiębiorstwa o miliardowych bilansach nic lub niewiele wpłacają do skarbu.**

Milion osób pobiera uposażenia ze Skarbu

Równolegle ze zwyżką koniunktury wzrastają wydatki państwowe. Wśród wydatków tych odgrywają główną rolę płace uposażeń, emerytur i rent, oraz obsługa długów. Pomimo, że wydatki te rosną z roku na rok, to jednakże nie mniej silnie rosną żale zorganizowanego świata urzędniczego na przepracowanie i niskie płace. W rezultacie oprócz postulatów o podwyżki uposażeń mnożą się postulaty o zwiększenie liczby etatów i zakaz pracy w godzinach nadliczbowych. Niewątpliwie stoimy tu przed sytuacją paradoksalną, którą jednakże musimy rozwiązać.

Ilość osób otrzymujących wynagrodzenie z kas publicznych przekracza z pracownikami fizycznymi milion osób.

Niewątpliwie uposażenia muszą stać w stosunku wprost proporcjonalnym do rozwiniętego życia gospodarczego, jednakże i w odwrotnie proporcjonalnym do dużej liczby urzędników. Wzrost interwencjonizmu raczej osłabia życie gospodarcze, a mnoży nowe urzędy. Z chwilą gdy rośnie bezproduktywna maszyneria biurokratyczna, nasuwa się obawa, że względna łatwość, z jaką mimo narzekań wiąże się budżet koniec z końcem

może się skończyć z chwilą, gdy wpadniemy w nowy kryzys.

Opinia komisji budżetowej odnośnie poprawy bytu urzędników szła w kierunku połączenia niewątpliwie potrzebnej reformy uposażeń ze zniesieniem podatku specjalnego i zasadniczą zmianą ogól nego podatku dochodowego.

Uproszczenie ustawodawstwa musi iść od góry. nia ustaw, ale raczej troska o zmniejszenie ich nia ustaw, ale raczej troska o zmniejszenie ich przeraźliwej ilości.

W dyskusji pos. Pankiewicz zaznaczył m. in., że dalecy jesteśmy od zaspokojenia w rozpatrywanym budżecie wielu elementarnych potrzeb naszego życia. Postulaty pracownicze, oświatowe, oddłużeniowe, komunikacyjne i szereg innych rozbiły się w komisji budżetowej i wiele z nich przez czas długi jeszcze rozbijać się będzie o brak środków, opinia publiczna w kraju uświadomić sobie musi, że

Polska jest dzisiaj jednym z najbiedniejszych krajów Europy.

Główną przyczyną takiego stanu rzeczy są nienormalne warunki bytowania naszej wsi. Staliśmy się **krajem robotniczym przez pauperyzację wsi, przy czym pauperyzacja ta czyni dalsze i szybkie postępy.** Musimy znaleźć własne drogi wyjścia. I tutaj wypływa zagadnienie przetworzenia Polski robotniczej przez pauperyzację na Polskę robotniczą przez uprzemysłowienie.

Pos. Rączkowski porusza sprawę dalszej akcji oddłużenia rolnictwa. Gdyby nawet uznać, że tylko część rolników jest zadłużona i nie da sobie rady bez dalszych ustaw, to wydaje mi się, **że należy przyjąć cyfrę tych rolników conajmniej na około 800.000 rolników, właścicieli gospodarstw. Kto weźmie odpowiedzialność za to, co się stanie z 800.000 gospodarzy, którym grozi egzekucja z nieruchomości i pozbawienie dachu nad głową.**

O sankcje przeciw gdańskiemu zuchwalstwu

Warszawa, 24. II. (Tel.). W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos pos. Janicki, który poruszył między innymi sprawę obecnych stosunków Gdańska do Polaków, stwierdzając, że my **przyjmujemy przedstawicieli Rzeszy i Senatu Gdańskiego gościnnie, a Polaków szykanują w Niemczech i Gdańsku.** Już dwa razy kilkutysięczna ludność w Gdyni demonstrowała, żądając ukarania Gdańska za znęcanie nad Polakami. Mowca pokazał fotografię z napisem, jaki widniał w jednej z kawiarń gdańskich: „Hunden und Polen zutritt verboten" i prosi ażeby pan minister użył wszelkich środków gospodarczych jakie ma do dyspozycji i aby spowodował, odpowiednie sankcje do chwili, w której owa kawiarnia przestanie istnieć.

Pos. ks. Lubelski podkreślił ciężkie położenie mieszkańców powiatu tarnowskiego, dąbrowskiego i mieleckiego, które wskutek nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw oraz klęsk żywiołowych w latach ostatnich, nie są w stanie płacić długów Skarbowi. Mówca apelował do min. skarbu o przyjście z pomocą ludności tych okolic.

Następnie mowca przystąpił do kwestii pracowników państwowych. Wskazał, że ustawa uposażeniowa z r. 1934 wyrządziła wielką krzywdę światowi pracowniczemu. Przeglądając budżet i uwagi N. I. K. mowca nabrał przekonania, że można przecież znaleźć 60 milionów zł. na poprawę bytu pracowników państwowych zwłaszcza tam, gdzie panuje szczególna drożyzna jak w C. O. P-ie na Zaolziu, w wielkich miastach itd. Pos. ks. Lubelski stwierdzając, że

banki państwowe o miliardowych obrotach, nie były od dłuższego czasu kontrolowane przez N. I. K. — zgłosił rezolucję wzywającą rząd, aby jeszcze w tym roku spowodował przeprowadzenie tej kontroli.

Bardzo daleko idące postulaty, w dziedzinie oddłużenia rolnictwa, wysunął b. piastowiec a obecnie członek OZN pos. Piętniążek. Utrzymywał on, że **należy obniżyć długi prywatne rolników do 50 proc. z tym, że połowa zostanie całkowicie skreślona, liczyć odsetki w wysokości 3 proc. a wszystkie spłacone kwoty zarachowywać na poczet obniżonego kapitału, koszty sądowe iegzekucyjne obniżyć do połowy gospodarstwom zadłużonym ponad 50 proc. wartości rozłożyć na spłaty na 40 lat. Mowca złożył wniosek, aby rząd w jaknajkrótszym czasie wstrzymał licytację drobnych gospodarstw rolnych do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy oddłużeniowej.**

Fatalna gospodarka przedsiębiorstw państwowych

Pos. Jóźwiak wystąpił z krytyką gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Wskazał, że nprz. **„Skarboferm" zalegał Skarbowi państwa na kwotę 18 milionów zł, dążąc przy tym systematycznie w kierunku niewpłacenia tej sumy. Jednocześnie przedsiębiorstwo to udziela dodatkowych rabatów różnym firmom bez kupieckiego uzasadnienia. Zakłady Modrzejowskie zalegają kwotą 8 milionów zł. Podwyższają przy tym płace członkom swej rady nadzorczej i zarządu. „Polmin" zwraca wszystkim swoim pracownikom podatek specjalny, przy czym jednemu z dyrektorów przyznano zapomogę 11.000 zł oraz wyrównanie za niego podatku specjalnego.**

Pos. Jóźwiak mówił także o okólniku ministerstwa skarbu, wydanym ostatnio, a dotyczącym komunalnych kas oszczędności. Okólnik ten zabrania kasom komunalnym udzielania kredytu powyżej 10.000 zł bez zezwolenia ministerstwa skarbu. **Mówca uważa, że takie ograniczenie działalności kredytowej K. K. O. jest niepożądane i Wielkopolanie mocno na tym cierpią. Kasy Komunalne prowadzą zresztą gospodarkę b. ostrożną.**

Kilku posłów poruszyło dalej zagadnienia poprawy bytu pracowników państwowych. M. in. poseł Jurkowski domagał się, **aby rząd przyszedł na przyszłą sesję budżetową z projektem nowej ustawy uposażeniowej, któraby likwidowała dotychczasowe przerosty i szła po linii postulatów pracowników.**

Zajścia na Politechnice gdańskiej

Warszawa, 24. II. (Tel. wł.). Z Gdańska donoszą, **że grupa umundurowanych hitlerowców weszła do gmachu politechniki i usunęła siłą Polaków, przy czym kilku zostało dotkliwie poturbowanych. Do grupy hitlerowców przyłączyli się niemieccy studenci, wskazując napastnikom czynniejszych członków w kołach studentów polskich i pomagali w ich usuwaniu z gmachu politechniki. Na incydent ten władze bezpieczeństwa w Gdańsku nie reagowały.**

W Warszawie wiadomość o zajściach w Gdańsku rozeszła się pocztą pantoflową około południa i spowodowała próbę manifestacji młodzieży akademickiej. Manifestanci udali się pod gmach ambasady niemieckiej. Policja wyparła ich jednak spod gmachu niemieckiej ambasady. Z kolei, manifestująca młodzież udała się do Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych, manifestując na cześć pana Marsz. Śmigłego-Rydza.

—ooo—

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 24. II. (Tel. wł.). Dziś w drugim dniu ciągnienia I klasy 44 Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

10 tys. zł — nr 48756.
5 tys. zł. — nry: 58842, 77113.
2 tys. zł — nry: 20470, 61594, 136821, 162372.
W 3 i 4 ciągnieniu:
20.000 zł — nr 60888.
Po 2.000 zł — nry: 1834, 31398 i 3173.

Przed wyborem nowego Papieża

Jak się odbywa koronacja i intronizacja Papieża

Już nie wiele dni dzieli nas od konklawe, wyboru i koronacji nowego papieża. Podczas uroczystości koronacyjnej Papież zajmuje miejsce na t. zw. „sedia gestatoria“, będącej rodzajem lektyki-tronu. W pewnej chwili jeden z mistrzów ceremonii zapala przed papieżem pakuły konopne, przymocowane na końcu srebrnej laski. Podczas gdy pakuły konopne się spalają mistrz ceremonii klęka przed papieżem i śpiewa po łacinie: **„Pater sancte, sic transit gloria Mundi“ — „Ojcze święty, tak mija chwała świata“.** Po tych słowach procesja podąża dalej. Jeszcze dwukrotnie mistrz ceremonii powtarza te same słowa, raz naprzeciwko bronzowej figury św. Piotra i raz przy samym już ołtarzu.

Msza św. podczas koronacji odbywa się ze specjalnym ceremoniałem i splendorem. Epistoła i Ewangelia są śpiewane po obydwóch stronach tronu papieskiego, przez prałatów rzymskich po łacinie, przez dostojników obrządku wschodniego w języku greckim. Ma to być symbolem jedności kościoła pod rządami jednego pasterza.

Po ukończeniu Mszy św. papież wstępuje na tron, gdzie zasiada przy chóralnym śpiewie „Corona aurea super caput ejus“ (złota korona na jego głowie). Pierwszy kardynał diakon zdejmuje z głowy papieża mitrę a zamiast niej wkłada tiarę ze słowami: „Przyjmij tiarę“. Bezpośrednio po tej ceremonii **papież udaje się na balkon, wychodzący na plac św Piotra, skąd po raz drugi błogosławi urbi et orbi (miastu i światu)** podczas gdy wszystkie dzwony Wiecznego miasta niosą wieść radosną o ukoronowaniu nowego Namiestnika Chrystusowego.

Od 1870 r. t. j. po zajęciu Rzymu przez Garibaldiego ani Leon XIII, ani Pius X, ani Benedykt XV, uważając się za więzionych w Watykanie, nie wychodził na balkon, tak, że tłumy wiernych otrzymywały błogosławieństwo papieskie wewnątrz bazyliki. Ale w dniu 6 lutego 1922 r. Pius XI zerwał ze zwyczajem, praktykowanym od przeszło 50 lat i udzielił błogosławieństwa zebranemu ludowi z zewnątrz loggii św. Piotra.

PO KORONACJI ODBYWA SIĘ INTRONIZACJA, która jest formą przejęcia przez nowego papieża Lateranu, t. j. katedry papieskiej. W ostatnich kilku dziesiątkach lat, t. j. począwszy od 1870 roku ponieważ papieże nie opuszczali Watykanu, ceremoniał intronizacji zastąpiono składaniem potrójnej obediencji. Dawniej, a to głównie od obioru papieża Juliusza II w 1503 r. do obioru Piusa IX w 1846 r. intronizacja odbywała się ze wspaniałością i blaskiem niebywałym. Papieże udawali się do Lateranu z olbrzymią świtą i w asyście sławnej na cały świat chrześcijański „cavalcata“. Do Leona X z cavalcatą wiąże się pewien oryginalny zwyczaj: w pobliżu zamku św. Anioła **gromadzili się rabini żydowscy,** którzy uroczyście ofiarowywali Papieżowi prawo Mojżesza ze słowami: **„Ojcze święty, Izraelici proszą cię, byś zatwierdził i zaaprobował prawo, dane przez Boga Mojżeszowi, naszemu ojcu, na górze Synaj“.** Papież odpowiadał wówczas: **„Zalecamy to prawo ale potępiamy jego ujęcie przez was, bowiem Ten, którego ono zapowiada, przyszedł na świat w osobie Pana Jezusa Chrystusa“.** Aż mniej więcej do końca XVI stulecia papież, jak i większość dostojników świeckich i kościelnych, biorących udział w pochodzie, jechał konno. Dopiero Paweł IV w 1555 roku wprowadza zwyczaj „sedii gestatorii“, który przetrwał do Piusa VII, który ukazał się w karecie. Podobnie jechali w karecie następcy tego papieża do Piusa IX włącznie. Od Leona XIII, który był pierwszym papieżem, wybranym po zdobyciu Rzymu przez Garibaldiego, papieże już nie opuszczali murów Watykanu. Zamiast osobistej intronizacji Papież przyjmował na audiencji kapitułę laterańską, która składała hołd posłuszeństwa. Pius XI, jak wiadomo, po koncyliacji odwiedził bazylikę Laterańską i oficjalnie objął ją w posiadanie.

Wiadomości z kraju

Stosunki wyznaniowe w szkole na Zaolziu

Po rządach czeskich Polska na Zaolziu przejęła szkoły przeważnie pod względem wyznaniowym mieszane. P. minister Świętosławski oraz wojewoda śląski, zarazem kurator śląskiego okręgu szkolnego, pragnąc uniknąć zatargów wyznaniowych na Zaolziu, wydali nakaz, iż zarówno kierownictwo szkół jak i skład grona nauczycielskiego **mają być ściśle dostosowane do stosunku wyznaniowego młodzieży w danych szkołach.** W szkołach o przewadze dzieci katolickich miał być kierownikiem katolik, a stosunek liczbowy katolików i protestantów w gronie nauczycielskim także miał odzwierciedlać stosunki wyznaniowe wśród uczniów. Tymczasem miejscowe władze szkolne nie zastosowały się do nakazu pp. ministra i kuratora. W szkole w Szonychlu n. p. jest jedno dziecko protestanckie, w Niem. Lutyni troje, w Wierzbicy pięcioro. Mimo znikomej liczby młodzieży protestanckiej jednak dano do tych szkół nauczycieli protestantów. W Mostach na troje dzieci protestanckich umieszczono trzech nauczycieli protestantów. W Karwinie Centrum w szkole wydz. jest 265 dzieci katolickich i tylko 31 protestanckich. Z 12 zaś osób grona nauczycielskiego mamy 10 katolików. A jednak szkołą kieruje protestant. W Trzanowie (91 dzieci katol. i 52 prot.), w Orłowej (74 kat. i 34 prot.), w Orłowej Porębie (224 kat. i 70 prot.) — kierownikami są również protenstaci itd.

P. ministra i wojewodę śląskiego powiadomiono o tak dziwnym wykonaniu ich polecenia przez podwładne im władze szkolne, prosząc o zmianę.

Rozwój Akcji Katol. na Śląsku

KAP: W niedzielę 19 bm. odbyła się w Katowicach konferencja Rady Diecezjalnej A. K. — Obrady poprzedziła Msza św. odprawiona przez diecezjalnego asystenta A. K. ks. prał. Szwajnocha. W nabożeństwie i obradach wzięli udział **Księża Biskupi Adamski i Bieniek.** Przewodniczył prezes DIAK p. mec. Spaltenstein. Pracę centrali diecezjalnej A. K. zobrazował ks. dr Kominek. Sprawozdanie ze stanu i rozwoju Akcji Katolickiej złożyli przedstawiciele czterech zasadniczych stowarzyszeń, z ramienia zaś Misji Wewnętrznej ks. kanclerz Gwóźdź, Caritasu ks. dr Krząkała. Według tych sprawozdań, **Akcja Katolicka na Śląsku liczy obecnie 911 oddziałów i 64.000 członków.** W roku sprawozdawczym przybyło 112 nowych członkiń (31 nowych oddziałów), Kat. Stow. Mężów — 224 oddziały i 24.000 członków (11 nowych oddziałów), Kat. Stow. Młodzieży Męskiej — 280 odziałów i 13.000 członków (30 nowych oddziałów), Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej — 211 oddziałów i 7.000 członkiń (40 nowych oddziałów).

Po obszernej dyskusji **ks. Biskup St. Adamski wygłosił referat o istocie, celach i granicach Akcji Katolickiej.**

Marszałkowie Sejmu i Senatu świadkami

w procesie „I. K. C.“ przeciw „Diło“.

W miesiącu wrześniu ub. roku lwowskie „Diło“ umieściło notatkę swego warszawskiego korespondenta, którą uczuło się dotknięte wydawnictwo „I. K. C.“. Notatka ta dotyczyła stosunku „I. K. C.“ do Czechosłowacji. „I. K. C.“ wniósł skargę sądową przeciwko „Diłu“. W listopadzie ub. roku odbyła się rozprawa. „Diło“ zostało ukarane grzywną 200 zł. Wyrok nie zadowolił „I. K. C.“ — imieniem którego mecenas Pieracki ze Lwowa wniósł skargę bezpośrednio przeciwko korespondentowi warszawskiemu „Diła“. Obrońca korespondenta, mecenas Świętkowski, podał za świadków marszałka Sejmu prof. Makowskiego i marszałka Senatu płk. Miedzińskiego na okoliczność, że „I. K. C.“ nie zawsze zajmuje stanowisko obywatelskie.

Matka Piusa XI

Teresa Ratii z domu Galli, matka Ojca św. Piusa XI, była osobą energiczną, twardego charakteru, małomówną i zdążającą prostymi drogami do celów. Oddana trosce o ognisko domowe, wszystko poświęciła dla dobra i wychowania pięciorga swych dzieci. Lecz żadne z dzieci — twierdzą znajomi rodziny Rattich — nie rozumiało tak dobrze swej matki, jak przyszły Papież, żadne nie posiadało głębszego dla niej uczucia niż on, żadnego też z nich matka tak nie kochała, jak jego.

Matka Piusa XI wzbudziła w swym synu zamiłowanie do książek. Z książek, które mu wyznaczyła, młody Achilles utworzył małą bibliotekę domową, lecz tak doborową, że już później będąc bibliotekarzem w Mediolanie, gdy przychodził do domu matki, z radością wracał do tych książek matczynych.

Gdy otrzymał nominację na prefekta Biblioteki Ambrozjańskiej, zamieszkał wraz z matką w Mediolanie i w każdą niedzielę przez cały dzień towarzyszył matce. Matka, jak każda drżąca o los dziecka matka, doradzała Mu rozwagę w czasie wspinaczek górskich. Była obecną przy wszystkich uroczystościach, gdy jej syn wznosił się coraz wyżej w hierarchii kościelnej. Niestety nie dożyła chwili, gdy otrzymał najwyższą Zmarła na kilka lat przedtem. Z żalem wspominał o tym Pius XI.

Już jadą na koronację Papieża

Organizacja katolicka „Association de Notre Dame de Salut“ w Paryżu, organizuje — jak donosi „La Croix“ — pielgrzymkę na koronację nowego papieża. Ponieważ nie wiadomo, kiedy ten wybór zapadnie, określono termin od 1 do 15 marca. Pielgrzymka obliczona jest na 8 dni, z czego 5 spędzą pielgrzymi w Rzymie. Doroczna zaś francuska pielgrzymka (66-ta) odbędzie się w dniach od 2 kwietnia do 12 maja.

Pomnik Piusa XI stanie w Castel Gandolfo

Ludność Castel Gandolfo rozpoczęła składki na wzniesienie pomnika Papieża Piusa XI, chcąc uczcić wielokrotne Jego tam pobyty.

Wspomnienia Neapolitańczyków o Piusie XI

Wielu jeszcze mieszkańców Neapolu pamięta, jak Pius XI odbył pieszą wycieczkę na Wezuwiusz w dniu 1-go stycznia 1900 r. Ks. Achilles Ratti odbył tę wycieczkę w towarzystwie dwóch przewodników: Marano i Gennarino i odprawił Mszę św. w kaplicy u stóp Wezuwiusza. Dłuższy czas zatrzymał się w wiosce Resina, skąd pochodzili jego przewodnicy. O wycieczce tej często wspominał ks. Ratti, nawet gdy już został Papieżem. Lecz o Ojcu św. nie zapominali też i mieszkańcy Neapolu i Resiny. Tłumnie zwłaszcza przybyli po trzęsieniu ziemi w 1927 r., które zniszczyło wiele osad. Ojciec św. na audiencji przypomniał sobie dawnych znajomych, troskliwie wypytywał o szkody wyrządzone przez trzęsienie.

Naraz w czasie audiencji w szeregach pielgrzymów powstało zamieszanie. Do pierwszego szeregu przedzierał się jakiś stary człowiek. Był to przewodnik Marano. Wzruszony padł do stóp Ojca św., który przywitał go serdecznie i zapytał o towarzysza: „A jak powodzi się twojemu przyjacielowi?“ — „Ojcze św., on już umarł“ — odpowiedział Marano.

Wzruszenie odbiło się na twarzy Ojca św. Opanował się jednak i dłuższy czas rozmawiał z przewodnikiem, wspominając wycieczkę na Wezuwiusz w pierwszym dniu dwudziestego wieku.

Z szerokiego świata

„Śpiewnik Polski“ skonfiskowany na Śląsku Opolskim

Ku uczczeniu 50-lecia istnienia Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu, wydany został „Śpiewnik Polski“, który miał być rozdany wśród uczestników obchodu. Jeszcze przed rozpoczęciem obchodu, a więc, zanim w ogóle egzemplarz śpiewnika trafił do rąk naszych Rodaków w Raciborzu, tajna policja państwowa (Gestapo) w Raciborzu, cały nakład „Śpiewnika Polskiego“ skonfiskowała.

Śpiewnik zawierał następujące pieśni i piosenki: Z Bogiem, z Bogiem, Ojcze z niebios, My chcemy Boga, O święta pieśni gminna, Długo Śląsk nasz ukochany, Gdzie dom jest mój, O gwiazdeczko, Znasz ty tę ziemię, Idzie Maciek przez wieś, Kochajmy się, bracia mili, Stańmy bracia wraz, Jeszcze nasza wiara słynie, Hej, koledzy, po mozołach, W górę serca, bracia mili, Za Niemen het precz, Góralu czy ci nie żal, Przy świetle, które, Na Wawel, na Wawel, Niech żyje gospodarski stan, Hej, użyjmy żywota, Pije Kuba, Stoi u wody, Za stodołą na rzece, Poszła Karolinka, Szła dzieweczka, Raciborski mostek łogiboł się, Do bytomskich strzelców, Na dolinie zawierucha, Wczora była niedzieliczka, O jakże serce dumnie bije, Hasło.

Tajna policja nie podała powodu konfiskaty, lecz wartałoby wiedzieć, która to z tych piosenek tak zagraża bezpieczeństwu państwa niemieckiego. Może „Pije Kuba“...?

—:oOo:—

KATOLICKA MŁODZIEŻ ŻEŃSKA W BELGII. Podług ostatnich obliczeń katolicka młodzież żeńska w Belgii liczy obecnie 98.537 członkiń, podzielonych na 2.953 sekcje. Kongregacje mariańskie młodzieży żeńskiej liczą razem 70.000 członkiń.

W CIĄGU DWUNASTU LAT PRZYJĄŁ WSZYSTKIE SIEDEM SAKRAMENTÓW ŚWIĘTYCH. O. Wilhelm Moss O. M. C. z miejscowości Kenora, w stanie Ontario, w Kanadzie, otrzymał wszystkie siedem Sakramentów świętych w przeciągu dwunastu lat. W sierpniu 1918 r. jako już dorosły przyjął Chrzest, pierwszą Komunię świętą, następnie wszedł w związki małżeńskie. W grudniu 1919 r. był bierzmowany. Zachorowawszy poważnie przyjął w jesieni 1921 r. Ostatnie Namaszczenie Olejem świętym. Owdowiawszy wstąpił do zakonu i 25 maja 1930 r. został wyświęcony na kapłana. Oczywiście od r. 1918 często przystępował do Sakramentu Pokuty.

ŚMIERĆ TROJGA DZIECI W PŁOMIENIACH. We wsi Bucu pod Kalaraszem na Bukowinie, spalił się dom gospodarza Jona Tzigan, przy czym w płomieniach znalazło śmierć troje dzieci w wieku od 2 do 8 lat.

INDIANIE-LUDOŻERCY. W Argentynie, w miejscowości Las Delicias de San Miguel, w prowincji Salta, dwaj Indianie porwali kilkuletniego chłopca nazwiskiem Virgilio Gomez, którego zamordowali w okrutny sposób, a następnie upiekli i spożyli, po czym zbiegli. Na wysłany w pogoń za ludożercami oddział policji, zbiegowie usiłowali urządzić zasadzkę w porozumieniu z pewnymi szczepami Indian, wobec czego policja musiała zrobić użytek z broni palnej. Obaj ludożercy zostali zabici. Nienotowany od niepamiętnych czasów wypadek ludożerstwa wywołał wśród ludności wstrząsające wrażenie.

Z czerwonego piekła

KAMPANIA BEZBOŻNICZA NA WIELKANOC

27 przedstawicieli różnych organizacyj bezbożniczych Rosji sowieckiej odbyło zebranie w Moskwie, na którym opracowano plan propagandy bezbożniczej w okresie Wielkiejnocy. W propagandzie ma wziąć udział 68.000 agitatorów. Przemówienia ważniejsze będą transmitowane przez radio. Koszt tej propagandy wyniesie jeden milion rubli.

Kielce

O ZRÓWNOWAŻENIE BUDŻETU M. CZĘSTOCHOWY. Głównym tematem obrad najbliższego posiedzenia komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej w Częstochowie będzie sprawa zrównoważenia tegorocznego budżetu. Budżet ten, którego wydatki przewyższają dochody o blisko 400.000 zł. przewidywał kilka poważnych inwestycji. M. in. projektowano ułożenie nowych nawierzchni na ulicach Wilsona, Berka Joselewicza, Garibaldiego i innych, oraz budowę żelbetonowego mostu na miejsce drewnianego, prowadzącego ze Starego Rynku na Zawodzie.

Organ hitlerowski na temat młodzieży katol.

Naczelny organ prasowy młodzieży narodowo-socjalistycznej „Wille und Macht“ (Wola i siła) zamieścił w jednym ze swych ostatnich numerów dłuższy artykuł, poświęcony młodzieży we wszystkich krajach europejskich i poza oceanem. Niektóre informacje, zawarte w tym artykule, są niezgodne z rzeczywistością, to też artykuł zasługuje na uwagę jedynie ze względu na znaczenie, jakie „Wille und Macht“ przypisuje wpływom organizacji katolickich na młodzież, niezależnie od jej narodowości. Uderza to zwłaszcza w ustępach, dotyczących młodzieży francuskiej, węgierskiej, szwajcarskiej i jugosłowiańskiej. O młodzieży katolickiej we Francji tak pisze organ hitlerowski:

„Jedna tylko grupa, mianowicie młodzież katolicka, posiada dziś bardzo znaczny i decydujący wpływ na życie młodej Francji. Młodzież ta jest zorganizowana pierwszorzędnie, a jej ideologia uzupełnia hasła wysuwane przez republikę francuską. Pomimo już przeszło 30 lat trwającego rozdziału pomiędzy Kościołem a państwem — a nawet kto wie czy nie właśnie dlatego — daje się we Francji zauważyć, zwłaszcza w latach ostatnich, zdumiewający wprost wzrost wpływów katolickich... Możemy stwierdzić, że

katolicy są dziś najlepiej zorganizowaną młodzieżą we Francji.

Należy się liczyć z dalszym i stałym wzrostem tych wpływów duchowych... Wpływ Akcji Katolickiej odegra jeszcze niewątpliwie w życiu przyszłej Francji doniosłą rolę“.

Dla zrównoważenia jednak budżetu plany inwestycyjne zostaną znacznie zredukowane.

POMNIK DYGASIŃSKIEGO STANIE W KIELCACH. Koło Kielczan w Warszawie, wystąpiło do kieleckiego Zarządu Miejskiego z wnioskiem o uczczenie pamięci Adolfa Dygasińskiego, który urodził się w kieleckiem i uczęszczał do gimnazjum w Kielcach. Wnioskodawcy proponują wybudowanie znakomitemu pisarzowi pomnika i przemianowania jednej z ulic w Kielcach. Uroczysta akademia ku czci Dygasińskiego z okazji setnej rocznicy urodzin pisarza, odbędzie się w dniu 5 marca b. r.

NOWA RADA MIEJSKA W KIELCACH. Wojewoda kielecki dr Dziadosz wyznaczył Magistratowi i Radzie Miejskiej w Kielcach ostateczny termin uchwalenia budżetu do dnia 10 marca b. r. Wkrótce po uchwaleniu budżetu, spodziewać się należy rozwiązania kieleckiej Rady Miejskiej i zarządzenia nowych wyborów, które odbędą się w miesiącu kwietniu lub w pierwszych dniach maja b. r.

O ULICĘ PIUSA XI W KIELCACH. Kielecki Oddział Związku Pracowników Miejskich wystąpił do Zarządu Miejskiego z prośbą o nazwanie jednej z ulic kieleckich imieniem zmarłego Ojca świętego Piusa XI.

KURS STRAŻY POŻARNEJ W KIELCACH. Przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kielcach zorganizowany został kurs przeszkoleniowy II stopnia. Komendantem kursu jest naczelnik Straży Ogniowej Karsch. W kursie uczestniczyło 28 osób.

40-LECIE GIMNAZJUM ZAWIERCIAŃSKIEGO. W Zawierciu odbyła się uroczystość 40-lecia istnienia gimnazjum imieniem H. Malczewskiej, które było kuźnią patriotyzmu. Na uroczystość przybyło do Zawiercia wiele b. wychowanek i delegat kuratorium krakowskiego. Po nabożeństwie w kościele odbyła się akademia.

Stalowa Wola

ŻAŁOBNA AKADEMIA PAPIESKA. Stalowa Wola w dn. 23 b. m. w sposób niezwykle uroczysty złożyła hołd zmarłemu Papieżowi. Staraniem Dyrekcji Państwowego Liceum i Gimnazjum pp. Dyrektorstwa Habdank-Kossowskich, odbyła się wspaniała uroczystość żałobna w sali i kaplicy Państw. Liceum i Gimnazjum. Po mszy św. katecheta ks. Skoczyński skreślił sylwetkę i życie zmarłego. Akademię w sali gimnazjalnej zaczęto hymnem papieskim wykonanym przez chór Państw. Liceum i Gimn. w Stalowej Woli pod batutą prof. Krokosza, po czym jeden z uczni gimnazjalnych wygłosił słowo wstępne. W dalszej części chór odśpiewał Dumkę żałobną Moniuszki, po czym uczennica wygłosiła piękny wiersz okolicznościowy pióra pani dyrekt. Habdank-Kossowskiej.

Nowy Sącz

PRZED WYBORAMI. Katolicko-polski Front Wyborczy i Stronnictwo Narodowe zmierzają do tego, aby wszelkie katolickie miejskie listy wyborcze zjednoczyć, aby zebrać rozbite głosy i pod wspólną oficjalną nazwą **„Zjednoczone Katolicko-narodowe ugrupowania wyborcze“** walczyć aż do zwycięstwa o katolicką, narodową i polską Radę Miejską w zbliżających się wyborach do Samorządu Miejskiego. Osią tego Zjednoczenia jest Chrz. Front Gospodarczy w N. Sączu, rozwijający się z każdym dniem coraz pomyślniej.

UNARODOWIENIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO. Dzięki inicjatywie katolickiego działacza prezesa „Chrz. Frontu Gospod.“ w N. Sączu p. J. Brzuzy, powstaje w Nowym Sączu „Chrześcijański Bank Spółdzielczy“ jako Ska z ogr. odp. Już dzisiaj daje się zauważyć radosny objaw, iż wielu mieszkańców Nowego Sącza, w których wreszcie odezwało się polskie sumienie, wycofuje swoje wkłady i udziały z żydowskich lichwiarskich kas i banków, aby je ulokować w „Chrz. Banku Spółdzielczym“.

WYWIADOWCY STRAŻY GRANICZNEJ ARESZTOWALI pięciu żydowskich hurtowników przemycanych towarów z Mośkiem Benzierem na czele, których to hurtowników ujawnili pokrzywdzeni przez nich „detaliści“ St. Brdyj i J. Plichta, zwany „Mala“, skazani niedawno na 3 miesiące aresztu. Hurtownikom skonfiskowano prawdziwe „muzeum“ przemycanych przedmiotów wartości przeszło 6.000 zł. Brat Mośka Arnold Benzier wraz z Aronem Barthem, stojącym na czele szajki zwąchali pismo nosem i uciekli samolotem za fałszywymi paszportami do Tel Awiw. — Tamże za dochód uzyskany z oszustw i przemytu wystawili sobie luksusowe

—oOo—

Wstrząsająca książka

Nakładem Księg. św. Wojciecha ukazała się książka p. J. Kisielewskiego pt.: „Ziemia gromadzi prochy“... Jest to książka dziwnie piękna jako dzieło literackie, a równocześnie wstrząsająca.

Autor opowiada swoją podróż po Niemczech. Ale ustawicznie wybiega w przeszłość i we wstrząsających obrazach wskrzesza straszną walkę germanizmu ze słowiańszczyzną. Książka pali wstydem, żeśmy się dali wyzuć z własnej ziemi i pod naporem germanizmu opuszczaliśmy je i szli na wschód, zamiast tkwić w miejscu i bronić starej naszej ziemicy.

Literacki poziom książki jest wysoki. Kisielewski, red. „Tęczy“, autor pięknej powieści „Powrót“, dał rzecz głęboko odczutą. Wyposażenie graficzne urozmaicone i świetne.

—oOo—

Ceny zboża i ceny chleba

W dniu 24 lutego 1939 r., na Giełdzie Zbożowo-Towarowej notowano następujące ceny:

Zboża:	
Pszenica jednolita czerwona	21.65—21.90
Pszenica jednolita biała	21.65—21.90
Pszenica zbierana	20.50—20.75
Żyto standart I.	15.40—15.65
Żyto standart II.	14.75—14.90
Jęczmień jednolity	17.50—18.25
Jęczmień przemiałowy	16.50—17.00
Jęczmień pastewny	16.25—16.50
Owies niezadeszczony	17.25—17.75
Owies standart I. (lekko zadeszcz.)	16.00—16.50
Owies standart II. (zadeszcz. dop.)	15.50—15.75
Przetwory młynarskie:	
Mąka pszen. wyc. 0-30 proc.	42.00—44.00
Mąka pszen. wyc. 0-35 proc.	41.50—43.50
Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc.	39.00—40.00
Mąka pszen. gat. II. 35-65 proc.	39.00—34.00
Mąka pszen. gat. II. 50-60 proc.	30.25—30.75
Mąka pszen. gat. II. 60-65 proc.	23.75—24.25
Mąka żytnia z okr. Krakowskiego:	
Mąka żytnia gat. IA 0-55 proc.	26.75—27.00
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	23.75—24.00

Tendencja ogólna: spokojna.

Kryzys w Belgii

Afera dra Martensa i jej konsekwencje

(Oryginalna korespondencja „Głosu Narodu“)

Bruksela, w lutym.

I. Zanim ten list dojdzie do Krakowa, „kryzys belgijski“ prawdopodobnie należeć będzie do przeszłości (istotnie, Pierlot utworzył już nowy rząd, — uw. „Gł. N.“), chociaż trwa blisko dwa tygodnie. Przeminie, ale pozostawi w ustroju państwowym Belgii jedną więcej, głęboką szczerbę.

O cóż to chodziło?

W zasadzie o niewielką rzecz, bo o fakt mianowania dra Martensa członkiem nowopowstałej Akademii Flamandzkiej.

Tak, ale dr Martens był zdrajcą swego kraju, skazanym za pomaganie Niemcom w czasie wojny na karę śmierci. Wprawdzie kara go nie dosięgła, dr Martens skorzystał z amnestii, wydanej dla wszystkich tego rodzaju przestępców, wrócił do Belgii, ale przecież

AMNESTIA NIE JEST REHABILITACJĄ!

Naród, a przede wszystkim Wallonowie, tego mu nie zapomnieli, dobrze sobie jego nazwisko zapamiętali i stąd dzisiejsze przesilenie.

Rząd Spaaka popełnił wielką nieostrożność, mianując dra Martensa członkiem Flamandzkiej Akademii Lekarskiej. Wallonowie oczywiście zaczęli bić na alarm! Rząd p. Spaaka ustąpił. Król powierzył misję utworzenia nowego rządu Jasparowi. Podczas formowania gabinetu przez Jaspara doszło do największego napięcia. Przywódcy flamandzcy, którym Jaspar zaofiarował teki, zwołali w Antwerpii meeting polityczny (znalazł się tam i dr Martens) i uchwalili rezolucję, w której stwierdzili:

1) że Akademia Flamandzka jest sprawą, która powinna interesować wyłącznie Flamandów; 2) że Wallonowie zakrzepli już w swojej dawnej kulturze, a nawet się cofają w rozwoju; 3) że najlepiej będzie, jeżeli każdy z dwóch narodów, wchodzących w skład państwa belgijskiego, stworzy sobie swój własny ustrój i będzie robił, co mu się spodoba.

Wśród Wallonów zawrzało. Jak to; więc afera dra Martensa ma być sprawą kulturalną, a nie moralną ogólno-belgijską? I tak odważają się mówić przedstawiciele narodu Rubensa, i do tego w mieście wielkiego mistrza!?

Prasa wallońska zaczęła odsłaniać różne tajemnice. Np., że dr. Martensowi jeszcze przed amnestią, wtedy, kiedy bawił w Holandii, ułatwiano przyjazdy do Belgii, gdzie leczył niektórych Flamandów, a w ich liczbie i tych, którym obecnie Jaspar powierza teki... — Zapytywano, jakże to Flam. Akademia Lekarska chce leczyć ludzi, nieść im pociechę, ulgę — skoro będzie miała w swym gronie człowieka, który podczas wojny śledził ofiarne pracownice Stowarzyszenia „Słowo od żołnierza“

I DENUNCJOWAŁ JE PRZED WŁADZAMI PRUSKIMI?

A przecież „Słowo od żołnierza“ przynosiło tajemną pocztę od żołnierza belgijskiego spoza frontu i w ten sposób leczyło zbolałe serca matek, żon, sióstr i dzieci, dla których ten kawałek papieru, przyniesiony z narażeniem życia z Francji, był jedynym lekarstwem przed śmiercią z rozpaczy, lub obłąkaniem!

Nie wiadomo, do czego by doszło, gdyby pozapartyjni Flamandowie nie zabrali głosu. Pierwszy odezwał się Wydział Lekarski Flamandzkiego (!) Uniwersytetu w Gandawie. Grono 19 profesorów oświadczyło, że żałuje, iż rząd nie zwrócił się do wydziałów lekarskich o opinię w sprawie mianowania dra Martensa, co właściwie, zgodnie ze zwyczajami, powinno było nastąpić —

FAKULTET W GANDAWIE WNIÓSŁBY SPRZECIW CO DO TEJ KANDYDATURY.

Jako drugi odezwał się katolicki tygodnik flamandzki „Scheldeklokke“, przypominając, że na dra Martensa wydał wyrok nie tylko sąd kompetentny, ale i naród. Po ustąpieniu bowiem okupantów, gdy wojsko belgijskie wkroczyło do Deynze, meble dra Martensa zostały wyrzucone na ulicę i publicznie spalone.

Wśród Wallonów nastąpiło otrzeźwienie. Zrozumiano bowiem, że dr. Martensem opiekują się niektóre partie polityczne, ale nie naród flamandzki. Jaspar złożył misję utworzenia gabinetu i w dwa dni później... umarł. Król powierzył nową misję p. Pierlot.

P. Pierlot biedzi się już od tygodnia nad skompletowaniem gabinetu, ale afera dra Martensa wciąż stoi na przeszkodzie, jakkolwiek nowy premier co dzień ogłasza, że z tą sprawą nie ma nic wspólnego. Organizacje i poszczególni ludzie zwracają się do dra Martensa, aby się zrzekł zaofiarowanej mu godności. Dr Martens nie ma jednak do tego ochoty.

W ostatnią niedzielę (19. II.) odbył się wielki kongres „Narodowej Federacji Kombatantów Belgijskich“. Powziął on jednomyślnie uchwałę wysłania do dra Martensa listu następującej treści:

„Narodowa Federacja Kombatantów, grupująca 79.499 członków, z czego 37.000 byłych wojskowych flamandzkich:

Protestuje ponownie przeciwko obrazie, uczynionej ojczyźnie belgijskiej przez zamianowanie pana członkiem Flamandzkiej Akademii Lekarskiej. Poza tym Federacja stwierdza, że pańska osoba jest kością niezgody w narodzie, a mając na uwadze pańskie usługi z czasu wojny, uważamy, że należałoby do elementarnych zasad przyzwoitości, gdyby się pan usunął w cień.

Federacja prosi pana usilnie o natychmiastowe podanie się do dymisji“.

Poza tym sekcja flamandzka wyżej wspomnianej Federacji powzięła osobną uchwałę, potępiającą „manifest z Antwerpii“ i jego redaktorów „nie mających prawa przemawiania w imieniu narodu flamandzkiego“. Dalej czytamy: „Afera dra Martensa jest sprawą czysto polityczną. Byłoby ciężką krzywdą dla narodu flamandzkiego, uczciwego, dumnego i szczerego, gdyby się choć przez chwilę wierzyło, że się solidaryzuje z ambicjami tego ciemnego indywiduum...“

Belgia została uratowana!

W. Ł.

Przegląd prasy

Premier z r. 1920 i Nuncjusz Ratti

W „Piaście“ p. W. W. kreśli swoje wspomnienia ze stosunków z Arcyb. Rattim, Nuncjuszem warszawskim, w r. 1920, w czasie wojny polsko-bolszewickiej... Pierwsza połowa sierpnia. Najgorsze dni tej strasznej wojny. Premier rządu odbiera wiadomość, że przybywa Nuncjusz Ratti. Wychodzi przed niego.

„Przychodzę do Pana — mówi Nuncjusz — w roli podwójnej. Oficjalnie jako przedstawiciel ciała dyplomatycznego, ale także jako szczery przyjaciel Polski, którą uważam niejako za drugą swoją ojczyznę.

Ciężko doświadcza Bóg Wasz naród i Wasze młode państwo, ale mam w Nim głęboką nadzieję, że z tych zapasów wyjdziecie zwycięsko. Modlę się codziennie, wierząc, że moich modłów Bóg dobrotliwy wysłucha. Boleję nad losem, jaki Wasz lud musi znosić“.

Po złożeniu życzeń zwycięstwa Nuncjusz już jako dziekan korpusu dyplomatycznego, pyta premiera, czy bezpieczeństwo dyplomatów jest dostateczne. Premier odpowiada z głębokim przekonaniem, że — tak.

„To mi wystarczy odrzekł, mogę spokojnie odejść“.

Odszedł — pisze p. W. W. — wyrażając nadzieję, że za kilka dni przyjdzie pogratulować zwycięstwa. Słowa dotrzymał. Na drugi dzień po Cudzie nad Wisłą zjawił się w Prezydium Rady Ministrów uradowany, szczęśliwy. Później On został Papieżem, a ja przestałem chodzić do Prezydium... Treść rozmowy skrzętnie sobie zanotowałem.

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci. Ze Swej przemożnej opieki niech nas nie wypuszcza!“

Im dalej na wschód, tym O. Z. N. silniejszy

P. Radio robi reklamę O. Z. N.-owi z racji jego „sukcesów“ wyborczych. „Warsz. Dziennik Nar.“ naświetla tę „siłę polityczną“.

„O. Z. N. — pisze „W. Dz. N.“ — jest organizacją tworzoną i utrzymywaną przede wszystkim przez administrację polityczną, jego zaś wpływy sięgają tak daleko, jak daleko sięga wpływ tej ostatniej.

O. Z. N. jako niezależna siła społeczna w kraju nie istnieje, trudno bowiem uznać za wyraz społeczeństwa ludzi i całe grupy ludzkie, związane w ten czy inny sposób z aparatem administracyjnym państwa i czerpiące z niego „soki żywotne“. Pod tym względem pogląd na charakter i rolę O. Z. N. jest w społeczeństwie polskim aż nadto ustalony i nic tu nie zmienią najpomysłowsze teorie, zarówno proklamowane w prasie, jak i nadawane przez rozgłośnie Polskiego Radia.

Ten charakter O. Z. N. stanowi wyjaśnienie większego nasilenia jego „wpływów“ w miarę posuwania się z zachodu na wschód Polski. Im bardziej na wschód, tym poziom cywilizacji staje się niższy, warunki bytowania prymitywniejsze, wyrobienie obywatelskie słabsze i co za tym idzie znaczenie i rola administracji większe“.

Samooklamywanie się O. Z. N.-u

W lwowskim „Dzienniku Polskim“ na temat O. Z. N. entuzjastyczne uwagi pisze jakiś p. L. Domoń, zapewne jakaś regionalna „wielkość“. Warto przytoczyć jeden wyjątek z tego artykułu. Rzeczywistość bowiem jest wręcz przeciwna, niż twierdzi autor.

„Werbując szeregi Obozu — pisze — wystrzegaliśmy się jak najusilniej **elementu oportunistycznego**, który na rozkaz stanie zawsze po stronie tego, kto ma władzę. Dziś z dumą możemy powiedzieć, że Obóz Zjednoczenia Narodowego, **to Obóz w pierwszym rzędzie chłopów i robotników**. Inteligencja w Obozie — to tylko ludzie o pewnych, dobrze wyrobionych przekonaniach politycznych, którzy doskonale wiedzą, że nasz cel — to mocarstwowa Polska, a jedyna droga do niej prowadzi przez zjednoczenie Narodu.

Jesteśmy dziś bezwarunkowo najsilniejszą organizacją polityczno-społeczną w Polsce. Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej zastały nas przygotowanych. **Zdobyliśmy przygniatającą większość.** Większość zwartą i zdyscyplinowaną, która zdaje sobie prawę, jakie obowiązki na niej spoczywają“.

I t. d... Porównajmy te bombastyczne wynurzenia z uwagami „W. Dziennika Nar.“

O tłumaczenie polskie Talmudu

Pod koniec plenarnego posiedzenia Sejmu we czwartek zabrał głos pos. Szczepański, który w kwestii żydowskiej powiedział m. in.:

„Istnieje pewne specjalne prawo żydowskie nieznane społeczeństwu polskiemu jako gospodarzowi kraju; — **tym prawem narodu żydowskiego jest talmud.** Jeżeli społeczeństwo żydowskie nie wyda tego prawa w języku polskim, to zaapeluję do p. ministra, aby zechciał z funduszów przeznaczonych na uporządkowanie praw Rzeczypospolitej poświęcić pewną kwotę na wydanie w języku polskim talmudu żydowskiego, jako prawa narodu, z którego dowiemy się wreszcie jakimi normami i zasadami etycznymi kieruje się naród żydowski wobec narodu polskiego (Oklaski)“.

Zaraz widać, że p. Szczepański nie wiele wie o Talmudzie. Jego wniosek byłby dobry i celowy, gdyby Talmud był w ogóle księgą o jednolitym i ustalonym tekście. Tak nie jest... Są różne wersje pewnych ustępów Talmudu. Zwłaszcza w ustępach, w których rabini mówią o chrześcijaństwie. Który z tych tekstów wybrać?

—ooo—

Rok II **RODZINA DZIECKO SZKOŁA** Nr 4

LUDWIK SKOCZYLAS.

Lektura szkodliwa dla młodzieży szkolnej

Temat jest zbyt obszerny, aby go wyczerpać w jednym artykule. Ograniczę się więc do lektury pornograficznej. Nie ma dwu zdań, że jest ona dla młodzieży niebezpieczną. Pozornie sprawa wydaje się jasną. A jednak w praktyce szkolnej występują trudności, które ją komplikują. Jakąż bowiem lekturę należy uważać za pornograficzną? Według orzeczeń Kościoła takie dzieło należy uważać za pornograficzne, którego główną treścią jest zagadnienie życia seksualnego albo też takie, które wprawdzie tylko epizodycznie, ale w sposób brutalny opisuje życie płciowe. Z tego wynika, że pod nazwę pornograficznych nie podpadają te utwory literackie, które częściowo, jednak w sposób delikatny, więc nie ekscytujący, życie płciowe przedstawiają. Doświadczenie życia szkolnego dowodzi, że powyższe określenie jest niewystarczające w zastosowaniu do młodzieży szkolnej.

Sięgnijmy do przykładów. W pewnym zakładzie średnim, który przygotowuje kandydatów do zawodu duchownego zalecił profesor do przeczytania swoim uczniom powieść przez Ministerstwo W. R. i O. P. wskazaną. Jest to „Nad jeziorem" Powalskiego. W książce tej znajdują się ustępy przedstawiające życie seksualne w formie co prawda delikatnej, ale bardzo ponętnej. Nic dziwnego, że zalecenie tej lektury spotkało się z energicznym protestem przełożonych władz duchownych. Weźmy inny przykład. W pierwszej klasie licealnej zaleciło Ministerstwo W, R. i O. P. jako lekturę dla młodzieży „Krzyżowców" — Kossak-Szczuckiej. Przeciw tej lekturze zareagował jeden z ojców, twierdząc, że jest to lektura demoralizująca. Trzeba w obu wpomnianych wypadkach przyznać rację odpowiedzialnym wychowawcom.

Jakież jednak winno być stanowisko nauczyciela w tej sprawie? Czy ma on uwzględniać jedynie te wypadki, w których odpowiedzialne czynniki wychowawcze protestują, czy też powinien liczyć się z tym, że w danej klasie może być więcej takich chłopców lub dziewcząt, dla których wspomniana lektura może być szkodliwą, a którzy tylko dlatego nie reagują, bo nie ma nikogo, coby się za nimi ujął? Wydaje się rzeczą wskazaną, aby wszystkie utwory literackie polecone przez ministerstwo podlegały cenzurze oraz aby **władze szkolne przygotowywały dla młodzieży wydania oczyszczone.** My, starsi, pamiętamy dobrze, że nawet wydanie „Iliady" i „Odyssei" Homera przeznaczone dla młodzieży podlegały cenzurze szkolnej. Tymczasem dziś zaleca się lekturę „Quo vadis" dwunastoletnim dzieciom w wydaniu przeznaczonym dla starszych. Kto wie, jak trudno jest w naszych warunkach uzyskać u władz szkolnych jakąkolwiek zmianę we wspomnianej sprawie, ten musi przyjść do przekonania, **że problem właściwej lektury dla młodzieży może być rozwiązany radykalnie i gruntownie jedynie na zasadzie szkoły wyznaniowej.** Jest to jeszcze jeden argument przemawiający za wprowadzeniem takiej szkoły w Polsce.

Upośledzenie nauczycieli szkół średnich

Warunki pracy nauczyciela szkoły średniej w ciągu ostatnich lat uległy znacznemu pogorszeniu. Nauczyciele szkół państwowych na podstawie ustawy uposażeniowej z 1933 r. zaliczeni zostali przeważnie do niższych kategorii uposażeniowych, przy czym

uposażenie ich z reguły obniżyło się o 7 proc.

Nauczyciele wstępujący w służbę w myśl przepisów otrzymują IX grupę uposażenia, a nie, jak dawniej, grupę VIII. Zmiana ustawy pozbawiła nauczycieli szkół państwowych wszelkich dodatków do pensji zasadniczej z wyjątkiem funkcyjnych i służbowych. Zredukowane w ten sposób uposażenia zostały jeszcze zmniejszone o sumę podatku specjalnego, który z wyjątkowego i okresowego przeobraził się w stały. Zniesienie automatycznego awansu do V grupy uposażeniowej zmniejszyło dla wielu starszych, często zasłużonych nauczycieli, widoki wydatniejszej poprawy uposażenia w ostatnich latach ich pracy, a tym samym i widoki uzyskania lepszego zaopatrzenia emerytalnego. Pewna liczba nauczycieli szkół średnich przeniesiona została do szkolnictwa powszechnego, a więc na teren nowy dla siebie, a przez to praca nauczycielska stała się dla nich szczególnie trudna i wyczerpująca.

Zwiększenie objętości programów ćwiczeń cielesnych i zajęć praktycznych przy jednoczesnym zachowaniu tej samej liczby godzin etapowych dla tych przedmiotów, pogorszyło warunki pracy nauczycieli wymienionych przedmiotów.

Opisane fakty wpłynęły także na pogorszenie położenia nauczyciela szkół prywatnych. Uposażenie nauczycieli szkół prywatnych obniżyło się z wielu powodów niezależnych od władz szkolnych, ale jednym z czynników obniżki tych uposażeń było cofnięcie zwrotu opłat za naukę w szkołach prywatnych dzieci urzędników państwowych. Zarządzenie to sprawiło, że

ciężar kształcenia pewnej wcale pokaźnej, liczby dzieci urzędniczych, państwowych, przerzucony został na barki nauczycielstwa, zatrudnionego w szkołach prywatnych.

Szkoły państwowe nie pomieściły dzieci urzędników państwowych, muszą one z konieczności kształcić się w szkołach prywatnych. Rodzice — urzędnicy, rzecz prosta, nie mogą pokrywać pełnych wpisów, muszą korzystać z ulg w opłacie, co powoduje obniżkę płac nauczycielskich. Nie dość skuteczna opieka władz szkolnych nad stroną finansową szkolnictwa prywatnego sprawia, że wysiłki organizacji nauczycielskich, zmierzające do poprawy bytu nauczycieli szkół prywatnych, nie mogą osiągnąć pożądanych wyników.

Biblioteki wiejskie

Na ostatnim posiedzeniu komisji do spraw społecznych wsi, jaka odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, uchwalono instrukcję, dotyczącą organizacji powiatowej sieci bibliotecznej oraz ustalono zasady, na jakich opierać się będzie akcja bibliotek wiejskich. Opracowany plan przewiduje w poszczególnych powiatach powstawanie publicznych bibliotek samorządowych, współdziałających z bibliotekami miejscowych organizacji społecznych. Powiatowa sieć biblioteczna składać się będzie z bibliotek rejonowych i gminnych oraz z biblioteki powiatowej.

Do zadań biblioteki powiatowej należeć będzie, oprócz obowiązków zaopatrywania w książki mieszkańców (za pośrednictwem filii i bibliotek gminnych) również planowanie i organizowanie racjonalnej sieci bibliotecznej na podległym sobie terenie.

Bezpośredni kontakt z czytelnikiem następować będzie przez gminne biblioteki publiczne oraz biblioteki rejonowe. Przewiduje się przy tym, że każda gmina będzie posiadała własną bibliotekę, złożoną z wypożyczalni książek i czytelni czasopism.

Jeszcze bliżej z rolnikiem związane będą biblioteki rejonowe, które w zasadzie zasięgiem swym obejmować będą obszar jednej gromady, albo pokrywać się będą z rejonem szkolnym. Biblioteki te stanowić będą najniższą komórkę terenowej akcji bibliotecznej. Jako biblioteki o najmniejszym zasięgu korzystać będą z pomocy i opieki bibliotek gminnych i powiatowych.

Uchwalona intrukcja przewiduje wreszcie zasady prowadzenia różnego typu bibliotek publicznych, ustala kwalifikacje, wymagane od bibliotekarzy poszczególnego typu bibliotek, jak również sposób pokrywania kosztów prowadzenia i organizacji sieci bibliotecznej, które obciążać mają samorząd terytorialny, korzystający z pomocy na ten cel od władz państwowych.

—ooo—

„Pomoc zimowa" dla akademików

W roku bieżącym pomoc zimowa — w myśl zapowiedzi p. min. Kościałkowskiego — objęła, oprócz bezrobotnych, również młodzież akademicką. Świadczy to aż nazbyt wymownie o położeniu materialnym szerokich mas studenckich, — o warunkach, w jakich młodzież nasza odbywa studia wyższe. Dla umożliwienia wegetacji niezamożnym akademikom potrzebnym okazuje się rozciągnięcie na nich publicznej filantropii — pomimo, że istnieje i działa przecież Towarzystwo Pomocy Młodzieży Akademickiej, pomimo akcji stypendialnej i zasiłkowej, prowadzonej przez władze szkolne i przez stowarzyszenia samopomocowe młodzieży.

Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że pomoc państwa — udzielana z funduszów budżetowych — jest niewystarczająca.

Preliminarz funduszu „państwowych stypendiów akademickich" utrzymuje się od szeregu lat na stałym poziomie: 1,665.000 zł.

Kwota powyższa użytkowana jest — wobec ogromu potrzeb — w ten sposób, że zamiast mniejszej ilości stypendiów pełnych, o normalnej wysokości 1.200 zł. rocznie, przyznaje się znacznie większej liczbie studentów stypendia t. zw. częściowe, wynoszące tylko 600 zł. a nawet 300 zł. rocznie. W roku 1936-37 np. z ogólnej liczby 2.584 stypendiów przyznanych było tylko 110 stypendiów pełnych, 1.590 stypendiów w wysokości 50 proc. i 884 — w wysokości 25 proc. kwoty normalnej. Przeciętna wysokość stypendium wynosiła wobec tego tylko 518 zł. rocznie, t. j. 50 zł. miesięcznie. Jeśli wziąć pod uwagę, że stypendyście nie wolno mieć stałej pracy zarobkowej ani korzystać z jakiegokolwiek innego stypendium (np. miejskiego lub powiatowego), i że stypendyści nie są bynajmniej automatycznie zwolnieni z opłaty czesnego, lecz ubiegać się muszą o ulgi w opłatach tak samo jak inni studenci (nie zawsze z wynikiem pozytywnym) — staje się jasne, że taż zorganizowana pomoc stypendialna w małym tylko stopniu wpłynąć może na poprawę sytuacji materialnej niezamożnej młodzieży akademickiej. A przecież — mimo tak niskiego na ogół wymiaru stypendium — liczba ubiegających się o nie jest przeszło dwukrotnie wyższa od liczby istniejących stypendiów: w r. 1936-37 stosunek liczby przyznanych stypendiów do liczby złożonych podań wyniósł 45 proc.!

Ze stypendiów państwowych korzysta obecnie około 5 proc. ogółu studentów

a powinno korzystać conajmniej 20 proc. — 30 procent. Cóż dziwnego, że okazuje się koniecznym rozszerzenie na młodzież akademicką zasięgu akcji pomocy zimowej!

W ten sposób jeszcze na jednym odcinku przerzuca się część obowiązków na barki społeczeństwa — podobnie jak się to dzieje w zakresie np. budownictwa szkolnego. Trudno jednak tę drogę uznać za właściwą, zwłaszcza na dalszą metę.

B. R.

Radio

Apostolstwo chorych pracuje w oparciu o radio

W trosce o zaspokojenie potrzeb duchowych chorego, wprowadzono przed dziewięciu laty w radio specjalną 15-minutową audycję p. t.: „Rozmowy z chorymi radiosłuchaczami", nadawaną co piątek o godz. 16.20 w programie ogólnopolskim. Prelegentem jest znany duszpasterz i społecznik miłujący pracę charytatywną, **ks. kanonik Michał Rękas, generalny sekretarz „Apostolstwa Chorych" we Lwowie.**

Audycje wprowadzone przez księdza Rękasa zyskały sobie szczere uznanie chorych i rzetelną ocenę pracy. Mówią o tym tysiące listów dziękczynnych nadesłanych do P. Radia dla zasłużonego prelegenta i liczne artykuły i notatki w prasie codziennej i periodycznej.

Ostatnio o radiowej akcji Apostolstwa Chorych wypowiada się sam prelegent w miesięczniku p. t.: „Medycyna i przyroda" w wydaniu styczniowym br.

Artykuł p. t. „O czynną postawę wobec chorych" jest zbiorem poglądów autora i jego zwierzeń o własnej pracy wśród chorych bezpośrednio na terenie szpitali i za pośrednictwem mikrofonu radiowego. Artykuł poprzedzony jest wstępem, w którym mowa o źródłach i początkach organizacji radiowej akcji Apostolstwa Chorym. Ks. Kanonik Rękas pisze, że duszpasterstwo zostało objęte świadczeniami lekarsko-szpitalnymi na podstawie ustalonego poglądu Międzynarodowego T-wa Szpitalnictwa, zgodnego z zasadami tej organizacji i przyjętymi prądami w nowoczesnym szpitalnictwie. Szereg rezolucji powziętych w tym duchu zamieszczono następnie w kwartalniku „Nosokomeion" — 1938/II, wychodzącym w trzech językach, angielskim, francuskim i niemieckim.

Uzasadnienie psychologiczne dla akcji Apostolstwa autor znajduje w fakcie otwartej drogi do porozumienia nauk lekarskich i przyrodniczych z religią, a więc do współpracy z Kościołem.

„Religia katolicka — pisze ks. Rękas — uczy, że choroba i cierpienie mogą stać się albo początkiem i przyczyną ruiny duchowej i materialnej człowieka, albo początkiem i środkiem odrodzenia duchowego i twórczej pracy religijnej". **Oczywistym celem akcji jest podtrzymanie chorego na duchu, a następnie wydźwignięcie go z negatywizmu i bierności, przyprowadzenie do postawy czynnej wobec cierpienia fizycznego.**

Na tym polu doświadczenia ks. Rękasa są, jak można wnosić z długich lat jego działalności — autora audycyj radiowych i duszpasterza, bogate i pouczające. Strona dobroczynna akcji radiowej Apostolstwa znajduje potwierdzającą odpowiedź w cyfrach i wynikach ankiety.

Organizacja Apostolstwa Chorych powstała w Holandii w r. 1925, a do Polski wprowadzili ją sami chorzy w r. 1928-29. Obecnie **akcja rozszerzona została już na 26 państw na różnych kontynentach.** Łącznikiem między sekretariatem generalnym Apostolstwa Chorych i chorymi jest oczywiście i przede wszystkim radio, a w wyniku — wymiana tysięcy listów między chorymi, a sekretariatem Apostolstwa i jego naczelnym prelegentem.

Akcja prowadzi również zbiórkę ofiar i z tych wpływów kupuje sprzęt radiowy, książki, czasopisma, odzież, żywność, lekarstwa, opał i t. p., które to dary rozdziela między chorych najuboższych. — Akcja scentralizowana w referacie „Radio dla chorych" we Lwowie idzie w dwóch kierunkach: propagandy pracy dla chorych na miejscu, akcji charytatywnej, a także — solidarności i ofiarności wobec bliźnich, zwracających się o pomoc do centrali akcji we Lwowie.

—oOo—

SYLWETKA KOMPOZYTORSKA STATKOWSKIEGO W AUDYCJI RADIOWEJ. Zapoczątkowany przeszło dwa lata temu cykl „Sylwetki kompozytorów polskich" objął do tej pory około 30 radiowych audycyj biograficznych, zapoznających słuchacza z życiem, twórczością i kompozycjami polskich muzyków. Przed mikrofonem przesunęły się sylwetki kompozytorów ostatnich czasów, najróżnorodniejszych kierunków. Audycja sobotnia dnia 25. II. o godzinie 16.35 poświęcona zostaje znakomitemu kompozytorowi i pedagogowi Romanowi Statkowskiemu, zmarłemu w roku 1925. Statkowski jest twórcą kilku oper, między innymi opery „Maria" nagrodzonej w r. 1904, kwartetów smyczkowych, pieśni i utworów symfonicznych. Utwory tego kompozytora poznają radiosłuchacze dokładnie w audycji sobotniej.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 26 LUTEGO 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 7.15 Pieśń poranna; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Nabożeństwo z Miechowa; 11.45 Przegląd wydawnictw; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego; 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Koncert wokalny; 17.15 Drobiazgi; 17.30 Piękna Galatea — operetka; 18.30 Chwila Biura Studiów; 18.40 Koncert Orkiestry; 19.20 Szymon Konarski — przemówienie; 19.30 Słynni wirtuozi (płyty); 20.00 Pogadanka; 20.15 Audycje informacyjne; 21.20 Muzyka lekka i taneczna; 21.55 Łątki radiowe — wesoła aud.; 22.30 Transm. Ogólnopolskiego Zjazdu Ewang.; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 8.45 Pogadanka dla rolników: 8.55 Pieśni polskie (płyty); 9.05 Rozmowy z rolnikami; 13.05 Kultura i sztuka; 14.40 Ziemia miodem płynąca — powieść; 14.55 Polska pieśń ludowa; 15.20 Wiejskie baby Jagi — gawęda; 19.30 Fragmenty baletowe i arie oper (płyty); 20.10 Wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka — płyty; 23.05 Zakończenie programu.

Lwów: godz.: 8.45 Poranek rolnika; 10.30 Muzyka z płyt; 13.05 Pieśń nad Podolem; 14.40 Trochę pieśni, trochę słowa; 15.00 Lwowska warta; 15.25 Złota księga gmin; 19.30 Program na jutro; 19.35 Muzyka lekka; 20.10 Wiadomości sportowe lokalne; 22.30 Muzyka — z płyt; 23.05 Zakończenie programu.

Katowice: godz.: 6.15 Surmy śląskie; 6.25 Program na dziś; 6.30 Muzyka poranna; 7.10 Pogadanka; 8.45 Pogadanka; 8.55 Muzyka ludowa; 9.05 Pogadanka; 13.05 Szkic literacki; 14.40 Co słychać na Śląsku?; 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika; 19.30 W niedziela przy żeleźnioku; 20.10 Wiadomości sportowe; 22.30 Trans. ze Zjazdu Ewang.; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 15.00 Bordeaux. „Tristan i Izolda" — opera; 17.00 Mediolan. Koncert symf.; 19.30 Kolonia. „Marta" — opera; 19.45 Tallin. „Halka" — opera; 20.10 Wiedeń. Złoty pantofelek — opera; 21.30 Radio Paris. Festiva

W świetle prasy rolniczej

Niski stan organizacyjny rolnictwa

Rozpętała się dyskusja nad sprawą zawodowego zorganizowania wsi. W tej dyskusji ścierają się dwie tendencje; jedni są za przymusową organizacją, inni za dobrowolną. Niewątpliwie poważnym atutem, którym rozporządzają zwolennicy przymusowego organizowania rolników, jest bardzo nikły, jak dotychczas organizacyjny stan wsi.

„Życie Rolnicze", organ Związku Izb Rolniczych R. P. przynosi liczbowe zestawienie stanu organizacyjnego za rok 1938. Z tego zestawienia wynika, że dobrowolne organizacje ogólnorolnicze zrzeszały w r. 1938

ogółem 446.500 członków w 12.395 kółkach rolniczych, co wynosiło... 14 proc. ogółu właścicieli warsztatów rolnych!

Jest to odsetek mały szczególnie, gdy się weźmie pod uwagę, że warunki pracy w zawodzie rolniczym wymagają stałej konsekwentnej obrony interesów i tym samym silnej organizacji zawodowej.

Znamiennym jest fakt, że pod względem siły liczebnej kółek rolniczych (w zestawieniu województwami) na pierwszym miejscu stoi dobrowolna organizacja narodowości ruskiej, t. j. „Silskyj Hospodar" z siedzibą we Lwowie, na drugim dopiero dobrowolne organizacje w województwach zachodnich. Pod względem procentu zrzeszonego rolnictwa stoją na pierwszym miejscu wojew.: pomorskie, śląskie i poznańskie, dalej „Silskyj Hospodar", następnie województwa: tarnopolskie, warszawskie, stanisławowskie, lwowskie, łódzkie, krakowskie, kieleckie, lubelskie, wołyńskie, białostockie, wileńskie i na ostatnim miejscu: nowogródzkie i poleskie. Pocieszającym zjawiskiem jest fakt, że w roku 1938 w stosunku do roku 1937 liczba członków wzrosła o 26 proc.

Powyższe cyfry świadczą, że pomnożenie szeregów dobrowolnych organizacyj rolniczych należy do najważniejszych zadań zorganizowanych rolników. (t).

Kapitały angielskie dla Polski

Zapowiedziana wizyta w Warszawie podsekretarza brytyjskiego ministerstwa handlu komentowana jest w kołach gospodarczych w ten sposób, **że możliwe jest wejście Anglii na drogę ekspansji kredytowej również na teren polski.** Znawcy stosunków zwracają uwagę, że znaczne rozszerzenie obrotów gospodarczych polsko-niemieckich drogą dodatkowych niemieckich dostaw kredytowych o charakterze inwestycyjnym, spłacanych polskimi produktami rolnymi, **zwróciło uwagę przemysłu angielskiego na realną możliwość zbytu produkcji przemysłowej, w szczególności urządzeń inwestycyjnych w Polsce.** Mówi się też, że grupy finansowo-przemysłowe angielskie, pragnąc wyzyskać koniunkturę inwestycyjną w Polsce, **występują z konkretnymi propozycjami kredytowymi.** W Polsce przeważa pogląd, że zaciągnięcie kredytu inwestycyjnego, o ile nie jest on spłacany dodatkowym wywozem produktów polskich, **możliwy jest jedynie w kombinacji kredytu towarowo-finasowego.** W każdym razie zanotować należy, że koła finansowe stwierdzają wzrastające zainteresowanie się Anglii życiem gospodarczym Polski

—oOo—

Nowy sposób zdobywania dewiz

„Czarna giełda" londyńska

na usługach Rzymu i Berlina!?

W związku z ograniczeniami dewizowymi, jakie obowiązują w różnych krajach europejskich, rozwinęła się ostatnio w Londynie t. zw. „czarna giełda", na której odbywają się milionowe transakcje banknotami różnych państw. Banknoty te, według doniesień Londynu, są przeważnie przemycane z różnych krajów i sprzedawane w Londynie po cenie znacznie niższej od oficjalnego kursu danego pieniądza.

Największą ilość transakcyj na wspomnianej „czarnej giełdzie" odbywa się w markach niemieckich, lirach włoskich i koronach czeskich. Cena za liry wynosi obecnie około 159 (!) za 1 funta, podczas gdy oficjalny kurs wynosi ok. 89 lirów za 1 funta. Liry włoskie dostają się do Anglii przeważnie z Abisynii, gdyż tamtejsza ludność nie ma wielkich trudności z wydostaniem tych banknotów poza granice imperium włoskiego. Cena korony czeskiej wynosi około 450 (!) koron za 1 funta (kurs oficjalny wynosi 137 koron). Korony czeskie pochodzą przeważnie z nowozajętych przez Niemcy terytoriów.

Najciekawsze jednak jest to, że mimo ostrych ograniczeń dewizowych, jakie panują w Niemczech, można dostać w Londynie nieograniczone ilości marek niemieckich. Kurs banknotów niemieckich w Londynie wynosi obecnie około 55 (!) marek za jednego funta, podczas gdy oficjalny kurs wynosi ok. 12 marek za 1 funta. W City londyńskiej istnieje przekonaie, że marki niemieckie wyrzucane są na rynek angielski celowo. Efekt tych transakcyj jest wprawdzie przeważnie inflacyjny, ale też jest to to jeden ze środków, przy pomocy których można otrzymać łatwo pewne ilości dewiz dla finansowania wielkiego importu niemieckiego, koniecznego dla wykonania ogromnych planów zbrojeniowych. Należy zaznaczyć, że marki niemieckie są z powrotem (!) przemycane do Niemiec.

Nacisk na eksporterów w Niemczech

Wobec trudności gospodarczych jakie powstały w Niemczech położono na eksport bardzo silny nacisk. Niedawno, jak donosi „Polski eksport-import" (nr 1—2) ze strony Ministerstwa Gospodarki zwrócono się do eksporterów z żądaniem, ażeby przyłożyli się do wzmożenia eksportu z największą energią. W wypadku, gdyby ktoś te obowiązki zaniedbał grozi mu się „odpowiednimi zarządzeniami". Przede wszystkim żąda się, ażeby stawiano krótkie terminy dostawy i ażeby dostawy te punktualnie wykonywano. Poza tym rząd niemiecki przedsięwziął szereg prac w sprawie stworzenia jak najpomyślniejszych warunków umożliwiających pogłębienie akcji eksportowej.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 25 LUTEGO. Św. Walburgii dziewicy. Św. Walburgia była córką św. Ryszarda króla angielskiego.

Wschód słońca o godz. 6.33, zachód o godz. 17.06. Długość dnia 10 godzin 33 minut.

—x—

Kronika krakowska

AKADEMIA KU CZCI PAPIEŻA PIUSA XI. W ZAKŁADZIE HELCLÓW. Zakład im. Helclów w Krakowie, w ubiegły czwartek oddał hołd zmarłemu Papieżowi Piusowi XI. O godz. 7.30 ks. F. Malinowski C. M. odprawił w kaplicy zakładowej uroczystą mszę św. z asystą za spokój duszy ś. p. Papieża. Po południu odbyła się Uroczysta Akademia Żałobna, na którą przybyli liczni księża z ks. superiorem J. Krausem na czele oraz Siostry Miłosierdzia. Program Akademii zapoczątkowała orkiestra Teologów Ks. Ks. Misjonarzy z Kleparza, po czym przemówił ks. superior J. Krause. Następnie chór kleryków misjonarskich odśpiewał dwa psalmy pokutne Orlanda di Lasso. Z kolei jeden z kleryków wygłosił referat o zmarłym Papieżu. W dalszym ciągu programu klerycy odegrali na 4 ręce „Egmonta“ Bethovena. W programie Akademii znalazły się też dwie piękne deklamacje o zmarłym Papieżu. Na zakończenie chór odśpiewał „Spowiedź powszechną“ Wacława z Szamotuł, a orkiestra odegrała Largo Händla.

NIEMIECCY KOMBATANCI U TRUMNY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Prezes Międzynarodowego Stałego Komitetu B. Kombatantów ks. Karol Edward Sachsen-Coburg-Gotha wraz z czołowymi przedstawicielami kombatantów niemieckich w piątek w towarzystwie prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. dra Góreckiego, gen. Jarnuszkiewicza i przybyłych z nimi oficerów polskich udał się w godzinach rannych na Wawel do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, złożył wspaniały wieniec z szarfami o barwach niemieckich.

UCZENI BUŁGARSCY W KRAKOWIE. W piątek wczesnym rankiem przybyli do Krakowa pociągiem z Warszawy profesorowie bułgarskiego uniwersytetu w Sofii dr Aleksy Staniszew, rektor uniwersytetu w Sofii, dr Iwan Stranski, prof. geografii dr Wasyl Złatarski, prof. gleboznawstwa i dr Iwan N. Stranski, prof. chemii. Gościom bułgarskim złożył w piątek w godzinach rannych wizytę w hotelu rektor U. J. prof. dr Lehr-Spławiński, po czym profesorowie uniwersytetu sofijskiego udali się na Wawel, gdzie złożyli u trumny Marsz. Piłsudskiego wiązankę kwiatów z wstęgami o barwach narodowych bułgarskich. W dalszym ciągu goście bułgarscy zwiedzili katedrę, Zamek królewski i zabytki miasta.

STUDENCI WYDZIAŁU PRAWNEGO PRZYSŁUCHIWALI SIĘ ROZPRAWOM KARNO-ADMINISTRACYJNYM. W piątek uczestnicy seminarium prawa administracyjnego U. J. w liczbie 40 pod przewodnictwem prof. dra Langroda obecni byli na 30 rozprawach karno-administracyjnych w Starostwie Grodzkim (sprawy radiowe, porządkowe itp.), które prowadził referent karno-administracyjny Starostwa Grodzkiego dr Antoni Brayer.

STRAJK WE FABRYCE PIASECKIEGO. W piątek o godzinie 15 wybuchł strajk we fabryce czekolady Piaseckiego, przy ul. Wrocławskiej. Fabrykę okupuje około 40 socjalistów. Strajk pozostaje w związku z toczącymi się obecnie pertraktacjami o nowy układ zbiorowy pracy. W chwili, gdy właściciel fabryki opuszczał fabrykę, socjaliści z zaciśniętymi pięściami śpiewali „Czerwony Sztandar“ i gwizdali.

SKAZANIE ŻYDA ZA OBRAZĘ POLSKIEGO NARODU. W kwietniu ub. roku ulicą Zwierzyniecką w Krakowie, przechodził żebrak Zygmunt Bild, który prowadził ślepego Szyję Brauna. W pewnej chwili obaj żebracy zostali potrąceni przez przechodniów i Bild począł złorzeczyć przechodniom, dopuszczając się przy tym obrazy polskiego narodu. Za czyn swój Bild został skazany na 7 miesięcy więzienia.

OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI KIEROWCY. We czwartek o godz. 12.15 na ul. Basztowej — Aminark Libert, lat 82, emer. urzędnik, zam. przy ul. Basztowej L. 24, został potrącony przez dorożkę samochodową, prowadzoną przez szofera Józefa Słotę, wskutek czego doznał ogólnych potłuczeń ciała i krwotoku ucha. Odwieziono go do Szpitala św. Łazarza. Stan jego jest bardzo ciężki. Szofer Słota został zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

DĄB PRZYWALIŁ STARCA NA ŚMIERĆ. W piątek o godzinie 11 w lesie O. O. Cystersów w Mogile, podcięty dąb spadł na 70-letniego Jana Starnawskiego i zabił go.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 25. II. „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

Niedziela, 26. II. po poł. „Dlaczego zaraz tragedia“; wiecz. „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Verdi“ (Benjamino Gigli) i „Prawo młodości“ (Arnold i Joel Macrea)

Jakie będą dalsze losy krakowskiej Rady Miejskiej?

Negatywny wynik pierwszego posiedzenia nowej Rady Miejskiej, jakkolwiek był spodziewany, wywarł duże wrażenie w Krakowie. Przyszłe losy krakowskiej Rady Miejskiej budzą powszechne zaciekawienie nie tylko w naszym mieście, ale w całym kraju. Aktualne staje się pytanie, jakie **będą dalsze losy samorządu krakowskiego.** — W związku z tym zwróciliśmy się do jednego z najwybitniejszych obywateli Krakowa z prośbą o wyrażenie swej opinii.

— **Jaki będzie dalszy przebieg sprawy w związku z niewybraniem prezydenta przez Radę Miejską?** — zapytaliśmy.

— Do wyboru prezydenta przez obecną Radę bezwarunkowo nie przyjdzie, bo nie znajdzie się odpowiednia większość. Nie ulega wątpliwości, że zostanie mianowany komisarz. Ma być nim rejent dr Czuchajowski. Pewną przeszkodę stanowi jednak postanowienie ustawy notarialnej, która notariuszom nie pozwala oddawać się ubocznym zajęciom. Wprawdzie prezes Sądu Apelacyjnego ma prawo udzielenia rejentowi zezwolenia na zajęcie uboczne, ale czy go udzieli dr Czuchajowskiemu, będzie zależało od ustalenia, że funkcje notariusza dadzą się pogodzić z funkcjami komisarycznego prezydenta.

— **Jak pan wyobraża sobie przebieg drugiego posiedzenia Rady Miejskiej, które ma być zwołane po upływie dwóch tygodni?**

— Sądzę, że przebieg jego będzie taki sam, jak pierwszego, t. zn., że wynik — o ile chodzi o wybór prezydenta — będzie negatywny.

— **Czy możliwe są jakie pertraktacje między klubami radzieckimi w sprawie utworzenia większości?**

— Obecnie nie ma mowy o żadnych pertraktacjach. Jeśli zaś chodzi o przyszłość, dziś jest jeszcze przedwcześnie mówić o tym.

Na tym zakończyliśmy rozmowę. Od siebie dodamy, że klub O. Z. N., który miałby największe możliwości przeprowadzenia takich rozmów, złożył na pierwszym posiedzeniu całkiem wyraźną deklarację, w której dał do zrozumienia, że obecną Radę Miejską uważa za organicznie nie zdolną do spełnienia swych zadań. Z tego wynikałoby, że klub O. Z. N. nie podejmie żadnych prob utworzenia większości rządzącej, ponieważ obecna Rada — jak słusznie podniesiono w deklaracji O. Z. N. — w obecnym swoim układzie sił nie posiada ani jednolitej programowo, ani zajmującej ogólnonarodowe stanowisko zdecydowanej większości“.

Kto odpowiada za nadużycia w Miejskiej Kasie Oszczędności?

W drugim dniu procesu przeciwko Aleksandrowiczowi, Czułkowskiej i Simmlerowej, urzędnikom KKO m. Krakowa, oskarżonym o popełnienie szeregu fałszerstw na szkodę kasy, zeznawali dalsi świadkowie. Na wstępie zeznawał ks. prał. Niemczewski, przewodniczący komisji dyscyplinarnej kasy. Następnie przesłuchano prokurenta Drcszera który wystawił nawet niezłe świadectwo oskarżonemu Aleksandrowiczowi. Jak wynika z zeznań prokurenta, w czasie urlopów Aleksandrowicza popełniono 5 fałszerstw na ogólną liczbę 257 fałszerstw.

Rewelacyjnie brzmiały zeznania biegłego-buchaltera. Stwierdził on, iż

WINĘ ZA FAŁSZERSTWA PONOSI W PIERWSZYM RZĘDZIE... DYREKCJA KASY.

Dyrekcja KKO tolerowała bowiem braki w kasie (sama je nawet pokrywała) i to wbrew regulami nowi. Księgi inwentarzowe były niedbale prowadzone, niektóre w ogóle nie były paginowane, brakowało podpisów.

Na pytanie trybunału, czy fałszerstwa dopuściła się jedna osoba, czy trzy, biegły oświadczył, że **tego rodzaju fałszerstwa mogła dopuścić się jedna osoba albo i trzy.**

Po przesłuchaniu tego świadka wielką sensację wywołał obrońca Aleksandrowicza, który **przedstawił sądowi kilkadziesiąt weksli, podpisanych przez osk. Czułkowską i Simmlerową, a które to weksle miał wykupić Aleksandrowicz.** Przeciwko wystąpieniu obrońcy Aleksandrowicza gwałtownie zaprotestowała obrona Czułkowskiej i Simmlerowej. Ostatecznie nie wyjaśniono, czy weksle były tylko t. zw. "grzecznościowe", czy też faktycznie Aleksandrowicz wykupywał weksle obydwóch oskarżonych. Na pytanie przewodniczącego Aleksandrowicz jedynie odpowiedział jakimiś nieokreślonymi gestami. Wobec tego przewodniczący polecił wyprowadzić obydwie oskarżone.

Przew. (do osk. Aleksandrowicza): **No, a teraz może nam pan powiedzieć, jak to było z tymi pieniądzmi?**

Aleksandrowicz zaczyna coś opowiadać, ale zupełnie nieskładnie. Wie, że Simmlerowa jest mu winna jakieś pieniądze, ale ile, tego nie pamięta.

Sąd zarządza sprowadzenie obydwóch oskarżonych i zapytuje czy kiedykolwiek pożyczały od Aleksandrowicza pieniądze. Zarówno Czułkowska jak i Simmlerowa kategorycznie przeczą.

Na tym przewód sądowy został zamknięty. — W sobotę nastąpią przemówienia stron i wyrok.

APOLLO: „Konflikt“.

DOM ŻOŁNIERZA: Od 25 lutego do 2 marca 1939 roku włącznie: „La Habanera“ Zarah Leander.

L. O. P. P.: „Granica“ i „Wesoły włóczęga“.

MUZEUM: Dnia 25, 26 oraz 27 b. m. film p. t. „Królowa przedmieścia“ (W roli gł. Grossówna, Żabczyński, Sielański (Ponadto dodatki.).

PROMIEŃ: Paula Wessely w dramacie: „Jej największy błąd“.

SCALA: "Student z Oxfordu".

STELLA: "Szczęśliwa 13-ka" (Sielański. Grossówna).

SZTUKA: "Nanon" (Erna Sack).

ŚWIT: "Za winy niepopełnione".

UCIECHA: "List polecający" oraz dodatek „Życie i śmierć Papieża Pisusa XI“.

WANDA: „Niewolnica Szanghaju“. W rolach głównych: Christl Mardeyn W. Inkiszynow.

—ooo—

Operetka warszawska w Krakowie

Gościnny występ warszawskiego teatrzyku „8.15“ w sali Domu Żołnierza, był niemałą atrakcją dla miłośników lekkiej muzyki: p. **Loda Halama** w miłej operetce **„Roxy i jej drużyna“**, zadziwiała lekkością tańca, pomysłowością toalet, a przede wszystkim młodzieńczym temperamentem i wielką pogodą i szczerością humoru. Część muzyczna tej operetki dała mniej pola do popisu uroczej tancerce — mało w tej „Roxy“ melodyj, które by stwarzały nastrój lub porywały wesołością, zwłaszcza i węgierskie środowisko operetki słabo jest zilustrowane prawdziwie węgierską muzyką. Duszą „Roxy“ była jedynie p. L. Halama w roli tytułowej, a doskonałym jej partnerem — ulubieniec krakowskiej publiczności i dobrze jej z dawnych występów znany, p. **Wawrzkowicz** w roli jednego z footbalistów. Dużo humoru na scenę wnieśli: pp. **F. Szczepański** (oklaskiwano jego zabawne epizody) oraz **Zofia Ordyńska, świetna** w typie i grze charakterystycznej nauczycielka gimnastyki. Publiczność, która wypełniła salę do ostatniego miejsca, oklaskiwała zapamiętale wszystkich warszawskich gości.

a. w.

Ruch wydawniczy

„Pamiętniki lekarzy“

Nakładem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ukazały się „Pamiętniki lekarzy“. Książka ta (680 stron wielkiego formatu) zawiera 10 pamiętników, nagrodzonych na konkursie, rozpisanym przez Z. U. S. i stanowi dokument niezwykłej wagi społecznej, rzucający snop światła nie tylko na wszelkie sprawy, związane z naszym lecznictwem społecznym, ale i na szereg doniosłych kwestyj obyczajowych, kulturalnych, cywilizacyjnych. Jest to bezcenny, zaiste rewelacyjny, nabytek naszej literatury społecznej.

„Pamiętniki lekarzy“ napisane są w sposób żywy, barwny, wysoce interesujący. Konkurs Z. U. S. ujawnił wśród naszych lekarzy szereg prawdziwych talentów pisarskich, jak zwłaszcza dr Karasiównę z Suchej.

O. BERNARD OD MATKI BOŻEJ, Karmelita: „Ku zjednoczeniu“, Kraków, „Głos Karmelu“, 1939, str. 240.

Jest to przedziwna książka. Żywot zmarłej przed paroma lat, 9. Gabrieli, Karmelitanki Zgrom. Dzieciątka Jezus, a w świecie: Maryli Skorupówny nauczycielki. Są to dzieje duszy wewnętrznej i z Bogiem złączonej. Autor opowiada je z prostotą, ale i z podziwem dla wielkiej duszy zakonnicy. Czytelnik staje zdumiony głęboką wiarą i nadzwyczajnym umartwieniem S. Gabrieli. Autor przytacza tak wzruszające dowody jej niezwykłych cnót, że nie podobna nie przyznać, iż mamy do czynienia z osobą rzadkiej doskonałości. M. in. podaje fotografię „Wierzę w Boga“ napisanego przez nią krwią własną podczas pokus przeciw wierze.

„ORLĘTA“. Najnowszy numer 11—12 poznańskich „Orląt“ (ogólnopolskiego czasopisma młodzieży szkolnej) przynosi w artykule wstępnym uwagi w związku ze słowami, które padły w Sejmie o młodzieży polskiej, streszczające się w tytule: „Na drodze prawdziwej“. Numer ten o zwiększonej objętości i bardzo starannej szacie graficznej przynosi następujące artykuły i wiersze: „Nowaczyński na nowo“, „Poznaj Poznań“, „O siłę zbrojną Polski na Bałtyku“, „Orlęta“ 10 lat temu, „Maturzyści rok 1939— a służba wojskowa“, „W hołdzie Dmowskiemu“, „Poeta Polski“, „Umarł Wielki Papież — Pius XI“, „Polacy w dzisiejszych Niemczech“, „O fotografii ojczystej“, „Dziedzictwo“ (wiersz), „Oczy na szpaltach“ (przegląd prasy), „Akcja, którą trzeba poprzeć“, „Arka Bożek — wódz ludu śląskiego“, „Rybacka krew“ (nowela) i inne. Rozrywki umysłowe i konkursy umożliwiające zdobycie pięknych nagród. Redakcja i Administracja „Orlęta“; Poznań, Marcinkowskiego 22.

Sygn. V. Km. 73/36 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V-go, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Smolki 10, na podstawie art. 676 i 679 podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 28 marca 1939 r. o godz. 9-tej

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do Ryszarda Laskowskiego nieruchomości obj. lwh. 268 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. X. Zakrzówek. Realność składa się z parcel budowlanych i gruntowych o łącznym obszarze 19 hą. 31 a. 94 m. kw., tudzież z budynków położonych w Krakowie, przy ul. Kobierzyńskiej l. orj. 15, — a mianowicie domu murowanego mieszkalnego, szopy drewnianej i stajni częścią murowanej, częścią drewnianej z przynależnościami. Realność cała stanowi gospodarstwo rolne.

Nieruchomość powyższa wpisana jest w księdze gruntowej w Sądzie Okręgowej w Krakowie.

Nieruchomość wyżej oznaczona oszacowana została na kwotę zł 72.286 gr 85, zaś przynależności na kwotę zł 2.020.—, razem na kwotę 74.306 zł 85 gr. Cena wywołania wynosi zł 55.730 gr 14.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 7.430 gr 68.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w biurze oddziału egzek. do III. 1. E. 284/38.

Władze podatkowe i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Kraków, dnia 11 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Talaga.

Wierzycielka: Dr Helena Grünzweig i tow.
Sygnatura: VII. Km. 134/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, VII. rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 marca 1939 r. o godz. 11 w Krakowie, Al. Słowackiego 40, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zenona i Klary Beresów, składających się: z przedmiotów urządzenia domowego, maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę zł 2.210.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytcaji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru III.
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 17.

Sygn. III. Km. 1509/38.
Sąd. sygn. III. 1. E. 44/39.

SPROSTOWANIE
obwieszczenia o licytacji nieruchomości

w sprawie egzekuc. Kom. Kasy Oszcz. m. Krakowa c/a Wachstock Abraham.

Tut. obwieszczenie o licytacji nieruchomości z dnia 6. II. 1939 r. III. Km. 1509/38, dotyczące licytacji realności lwh. 330 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VIII. Kazimierz wyznaczonej na 20 marca 1939 r. godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, II. piętro

prostuje się

w ten sposób, że nieruchomość egzekucji poddana składa się obecnie, faktycznie z parcel bud. l. kat. 491 i 492 o łącznym obszarze 4 a 61.70 m. kw., na których stoją budynki zpn. w cyt. obwieszczeniu wymienione. Parcela l. kat. 493 o obszarze 11.30 m. kw. zwolniona została od egzekucji na zasadzie prawomocnego postanowienia podpisanego komornika z dnia 16 grudnia 1938 r. III. Km. 1509/38.

Pozostała treść obwieszczenia z dnia 6. II. 1939 r. nie ulega żadnym zmianom. W szczególności pomimo zwolnienia od egzekucji wspomnianej wyżej parceli l. kat. 493 nie ulega zmianie w myśl cyt. wyżej prawomocnego postanowienia komornika z dnia 16 grudnia 1938 r. ani suma oszacowania, ani cena wywołania.

Dnia 23 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
B. Ornatowski.

ARMIN O. HUBER 85

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Tylko Choterski pamiętał zawsze o Wang Lee. Wydawało mu się rzeczą nieprawdopodobną, by Chińczyk zrzekł się wrogich zamiarów i pogodził się ostatecznie z budową zapory wodnej i elektrowni. Był pewny, że Wang Lee jest tylko drugorzędną osobą w tej wielkiej rozgrywce i występuje jako poplecznik doktora Czingwha.

Po rozważeniu obecnej sytuacji doszedł do przekonania, że musi pojechać na parę dni do Prince Rupert, aby się zobaczyć z doktorem Czingwha.

* * *

Choterski zwołał do swojego domku kierowników poszczególnych działów z Karolem Soldanem na czele i oświadczył, że wyjeżdża na parę dni.

Właściwie jego obecność jako inżyniera w tym stanie budowy nie była konieczna: mógł się ograniczyć do wydawania okręgowych zarządzeń, a jego pomocnicy przy ogólnym nadzorze — starszego majstra „Paszy“ daliby sobie radę.

Choterski określił dokładnie, co powinno być wykonane w ciągu następnych trzech dni, ustalając zadanie każdego z osobna i nazajutrz o świcie udał się motorówką do Prince Rupert. Wziął ze sobą Smart Alecka i jeszcze jednego mieszańca.

Odbył pomyślnie krótką podróż i wczesnym rankiem już wpłynął do portu.

Dochodziło wpół do szóstej, godzina była nieodpowiednia do odwiedzin.

Choterski udał się do hotelu „Knox“, upewnił się, że doktór Czingwha jest rzeczywiście w Prince Rupert, a wówczas poszedł na spacer do dzielnicy portowej.

Smart Aleck i mieszaniec pozostali w motorówce. Po odejściu inżyniera zasiedli w niewielkiej, lecz przyzwoicie urządzonej kajucie i zaczęli sobie skracać czas oczekiwania grą noszącą tu nazwę „Black — Jack“.

Łódź miała małą radiostację odbiorczą, z którą Smart Aleck umiał się obchodzić. Ta stacja powinna była utrzymywać stałą łączność z obozem, skąd Karol Solden przyrzekł nadawać terminowe meldunki, by jego szef mógł załatwiać spokojnie swoje sprawy w mieście, nie zaprzątając sobie głowy tym, co się dzieje na placu budowy podczas jego nieobecności.

Około ósmej Choterski znów udał się do hotelu „Knox“ z zamiarem odwiedzenia doktora Czingwha. W hallu i w portierni nikogo nie było.

Choterski wziął księgę gości, przerzucił kilka kartek, znalazł wreszcie doktora Czingwha, a obok jego nazwiska liczbę 117.

Minęło dziesięć minut, a gdy w dalszym ciągu nie zjawił się nikt ze służby hotelowej na własną rękę postanowił szukać Chińczyka.

Okazało się jednak, że to wcale nie było takie łatwe, ponieważ korytarze tworzyły istny labirynt. Widocznie hotel był wybudowany dawno i początkowo miał obsługiwać niewielką ilość gości. Potem w miarę rozrostu miasta robiono na wszelkie sposoby dobudówki, łącząc je bezplanowo i chaotycznie w całość.

Pokój 117 był w nowej oficynie i w samym końcu długiego korytarza. Za nim widniały tylko łazienka i toaleta.

Choterski chciał już zapukać, lecz przypomniał sobie, że Chińczyk był zawsze jak z igły ubrany i odświeżony — wobec tego nie zaszkodziłoby sprawdzić swój wygląd przed wizytą i rzucić okiem w lustro. Chciał się zaprezentować możliwie przyzwoicie przed wypielęgnowanym Chińczykiem.

Wszedł do łazienki, gdzie wisiało niewielkie lustro. Przygładził włosy, poprawił krawat, spojrzał na ręce i nawet na paznogcie, zwrócił uwagę na szczegóły, które do tej pory były mu najzupełniej obojętne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.